Rok XII. Nr. 84 (3330) Wilno, Wtorek 26 marca 1935 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Tegoroczne ćwiczenia dla oficerów rezerwy. — Tradycje Insurekcji Kościuszkowskiej. — Wileńskie „promienie kulturalne" pod strzechami. — Przemów. Min. W.R. i O.P. na zjeździe kuratorów. — KURJER RADJOWY

Rozmowy angielsko-niemieckie



Min. Simon i min. Eden.

Stanowisko i warunki stron

BERLIN, (Pat). W urzędowych rozmowach angielsko-niemieckich udział biorą ze strony angielskiej **sir Simon,** lord Eden i ambasador angielski w Berlinie **Phipps,** ze strony zaś niemieckiej **kanclerz Hitler,** minister spraw zagranicznych **von Neurath** i pełnomocnik rządu Rzeszy do spraw rozbrojeniowych **von Ribbentrop.**

O wyczerpującej formie tych rozmów świadczy fakt, że rozpoczęto je o godz. 11 przedpołudniem i prowadzono bez przerwy do godz. 14-ej.

Po dwugodzinnej przerwie, w czasie której goście angielscy obecni byli na śniadaniu w ścisłem gronie u min. von Neuratha, podjęło ponownie rozmowy w tym samym składzie.

Ze strony angielskiej podkreślają wyraźnie, że nie chodzi tu o żadne rokowania, lecz tylko o rozmowy. W kołach angielskich dają wyraz zapatrywaniom, że rozmowy te chociaż czysto informacyjne byłyby utrudnione w razie obstawania strony niemieckiej **przy żądaniu posiadania zbyt wysokiego stanu zbrojeń.**

— Z urzędowej **strony niemieckiej** oświadczono na temat charakteru tych rozmów, co następuje: Niemcy i Anglja udzielą sobie wzajemnych wyjaśnień co do poglądów na obecną sytuację polityczną i omówią zapatrywania na projekty wysunięte przez komunikat londyński z 3/2, a zatem **omawiana jest przedewszystkiem kwestja ograniczenia zbrojeń.**

Strona niemiecka podkreśla gotowość ograniczenia swych zbrojeń, ale tylko jeśli wszyskie państwa uczestniczyć w niem będą w równej objętości i w równej mierze z uwzględnieniem specjalnego położenia **poszczególnych** państw. To stanowisko rządu Rzeszy podkreśla wyraźnie urzędowy organ „Diplomatisch-Politische Korrespondenz". oświadczając, że wszystkie wielkie zagadnienia europejskie stają przed Niemcami pod specjalnym kątem widzenia, wynikającym choćby z przyczyn geograficznych i fakt ten musi być uwzględniony.

Drugą sprawą jest **pakt wschodni.** W kwestji tej **stanowisko Niemiec jest — jak wiadomo — zdecydowanie negatywne,** jeśli chodzi o obecnie proponowaną formę tego paktu. **Strona niemiecka powołuje się przytem na układ polsko-niemiecki,** wysuwając go na dowód swej pokojowej gotowości w regulowaniu swoich stosunków ze wschodnimi sąsiadami.

Trzecim punktem stanowiącym temat dzisiejszych rozmów jest **plan paktu naddunajskiego.** Stanowisko Niemiec w tej kwestji jest następujące: Pakt naddunajski **nie może być wyzyskany do przedłużenia obecnego niemożliwego stanu pomiędzy Niemcami i Austrją.** Nie mogą one również pozwolić, by którykolwiek z jego uczestników mieszał się do wewnętrznych stosunków europejskich. Stronie niemieckiej chodzi w tym wypadku przedewszystkiem o polityczną ingerencję Włoch i wpływy finansowe Francji w Wiedniu.

Czwartem omawianem zagadnieniem jest **przystąpienie Niemiec do projektowanego paktu lotniczego.** Zostało ono odrazu bardzo chętnie **zaakceptowane przez rząd Rzeszy.** Szczegóły więc tego zagadnienia sprowadzają się obecnie również przedewszystkiem do stanu liczebnego przyszłej niemieckiej floty lotniczej.

Dla strony angielskiej ważny jest punkt piąty rozmów berlińskich, a mianowicie wyświetlenie stanowiska rządu Rzeszy **dobec powrotu Niemiec do Ligi Narodów.** Z punktu widzenia angielskiego zgoda Niemiec na udział w międzynarodowych rozmowach genewskich stanowi o zasadniczem uznaniu **dobrej woli** Rzeszy do międzynarodowej współpracy we wszelkich dziedzinach.

Punkt widzenia Niemiec streszcza się w następującem oświadczeniu: **O powrocie Rzeszy do Ligi Narodów może być dopiero wówczas poważna mowa, gdy uznane zostanie w pełni równouprawnienie Niemiec.**

Hitler oświadczył: Rosja jest odwiecznym wrogiem państw zachodnich...

LONDYN, (Pat). Korespondent berliński agencji Reutera, omawiając odbytą dziś przedpołudniem 3 i pół godzinną konferencję Simona i Edena z Hitlerem, stwierdza, że w berlińskich kołach politycznych panował po tej rozmowie **ostrożny optymizm.** Należy zanotować wiadomość otrzymaną w Londynie, że przez **całe trzy i pół godziny przemawiał tylko Hitler** i że nikt z Anglików głosu nie zabierał.

Wedle dalszych informacyj korespondenta Reutera, Hitler przedstawić miał **misję dziejową Niemiec jako ochrony cywilizacji przed grożącem niebezpieczeństwem bolszewizmu rosyjskiego.** Korespondent zaznacza, że podejrzenia pod adresem Rosji sowieckiej dominują nad stanowiskiem Niemiec. **Hitler uważa Rosję zarówno pod względem moralnym jak i politycznym za odwiecznego wroga państw zachodnich.** Wobec niedawnego swego gościa angielskiego, którego korespondent Reutera nie wymienia, mając jednak na myśli lorda Lothiana, Hitler wyrazić się miał, że zawieranie paktów z ZSRR. byłoby zbrodnią wobec cywilizacji.

... a Schacht żąda udzielenia Z. S. S. R. 200 000.000 RM. kredytu

BERLIN, (Pat). „L'Intrasigeant" donosi z Berlina, że wielki przemysłowiec niemiecki Otton Wolff otworzył Związkowi Sowieckiemu kredyt w wysokości 200.000.000 RM. na zakup maszyn przemysłowych. Przeciwko kredytowi temu miał gwałtownie oponować kierownik zagranicznej polityki partji narodowo-socjalistycznej Rosenberg, przeważyły jednak argumenty dr. Schachta, który wypowiedział się za otwarciem wspomnianego kredytu w celu ułatwienia stosunków gospodarczych między Niemcami i ZSRR.

Rozmowy trwają

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

BERLIN, (Pat). Przedstawiciel ambasady brytyjskiej w Berlinie oświadczył o godz. 19.15 zebranym przedstawicielom prasy, że ministrowie angielscy wobec kontynuowania w dalszym ciągu rozmów urzędowych nie mogą zetknąć się z przedstawicielami prasy. Wobec tego przedstawiciel ambasady brytyjskiej podaje następujący komunikat:

Wódz i kanclerz Rzeszy przyjął dziś przedpołudniem brytyjskiego ministra spraw zagr. Simona oraz ministra Edena w obecności ministra spraw zagr. Rzeszy barona Neuratha i ambasadora brytyjskiego w Berlinie Phippsa. Zarówno przedpołudniem jak i popołudniu odbywały się rozmowy na temat kilku kwestyj, które poruszone były w komunikacie francusko-angielskim z 3 marca. Rozmowy podjęte będą w ciągu przedpołudnia dnia jutrzejszego. Analogiczny komunikat opublikowało niemieckie biuro informacyjne.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Po uchwaleniu nowej Konstytucji

Zamknięcie sesyj parlamentarnych. — Możliwość rekonstrukcji rządu. — Ordynacja wyborcza

Sobotnie historyczne posiedzenie Sejmu było ostatniem w bież. sesji. Obecnie punkt ciężkości prac parlamentarnych przechodzi do Senatu, który zbiera się dziś o godz. 11 przed poł. dla załatwienia tych wszystkich projektów ustawodawczych, które Sejm ostanio uchwalił, jak ustawy podatkowe, o pełnomocnictwach i inne. Po rozpatrzeniu tych ustaw przez Senat nastąpi w środę lub czwartek bież. tygodnia zamknięcie sesyj parlamentarnych.

Bezpośrednio po zamknięciu sesyj jeszcze w ciągu bież. tygodnia, jak się dowiadujemy, zapaść ma decyzja czy i jaka nastąpi rekonstrukcja rządu.

Co do sesji nadzwyczajnej, to jak nas informują w kołach politycznych, zwołania jej oczekiwać należy w maju, celem uchwalenia nowej ordynacji wyborczej.

Pogłoski o przyjeździe min. Lavala do Warszawy

Z Paryża nadeszła wiadomość w formie pogłoski, jakoby min. Laval w drodze powrotnej z Moskwy miał zatrzymać się w Warszawie.

Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Okresy umorzenia wierzytelności długoterminowych

Wczoraj zostało podpisane rozporządzenie o ujednostajnieniu okresów umorzenia i innych warunków wierzytelności długoterminowych oraz listów zastawnych instytucyj kredytu długoterminowego. Na podstawie tego rozporządzenia **zostaje wprowadzony nowy, wynoszący** 53 lata, okres umarzania m. in. 4 i pół **procentowych listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego.**

Posiedzenie Rady Ligi Narodów

zwołane na 15-go kwietnia

GENEWA, (Pat). Na prośbę prezesa Rady Ligi Narodów Tevfik Arrasa sekretarz generalny Ligi Narodów zwrócił się dziś popołudniu telegraficznie do członków Rady proponując im zebranie się, o ileby nie mieli przeciwko temu objekcji, na nadzwyczajne posiedzenie w poniedziałek, 15 kwietnia dla rozpatrzenia noty rządu francuskiego z 20 marca.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Belgja 119,20—119.51—118,89. Berlin 212,70—213,70—211,70. Londyn 25,39—25,52—2526. Kabel 5,31 1/8—5,34 1/8 5,28 1/8. Paryż 34,98 i pół—35,07—34,90. Szwajcarja 171.68—172.11—171,25.

Ćwiczenia dla oficerów rezerwy

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy)

Minister Spr. Wojsk. zarządził powołanie w r. bież. **na 6-tygodniowe ćwiczenia** wojskowe oficerów rezerwy: promocji 1931 oraz roczników 1903 i 1906 tylko w artylerji; promocji 1933 tylko w lotnictwie: rocznik 1905 z wyjątkiem lotnictwa; z roczn. 1902 tylko oficerów samochodowych i uzbrojenia; z roczn. 1897, 1898 i 1899 oficerów rezerwy taborowych; z roczn. 1899, 1900, 1901 oficerów służby uzbrojenia; z roczn. od 1895 do 1905 oficerów rez. — intendentów; wreszcie z promocji 1932 oficerów rez. piechoty, kawalerji, artylerji i żandarmerji oraz z promocji 1934 z roczn. 1903, 1905, 1906 — oficerów rez. artylerji.

Następnie — są **pięciotygodniowe ćwiczenia:** z promocji 1932 oficerów piechoty i z promocji 1931 oficerów artylerji. Wreszcie na **czterotygodniowe: z promocji 1934** — wszystkich i 1932.

Pozatem powołano również podchorążych rezerwy, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia, z wyjątkiem podchorążych rez. lekarzy.

Dyr. Barański wyjeżdża do Londynu

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy)

26 b. m. wyjeżdża do Londynu naczelny dyrektor Banku Polskiego dr. Barański, celem złożenia wizyty dyrektorowi Banku Angielskiego.

Wpływy włoskie w Albanji

RZYM. (Pat.) Między rządem albańskim i włoskiem towarzystwem żeglugi powietrznej zawarty został w Tiranie układ przyznający Włochom monopol na komunikacje lotniczą z Albanją w ciągu lat 10.

Żądania niemieckie?

Flota, zwrot kolonij, równouprawnienie w Kłajpedzie

LONDYN. (Pat.) Specjalny korespondent „Daily Mail“ Ward Price oświadcza na podstawie informacyj uzyskanych od „jednej z najbardziej wpływowych osobistości niemieckich“, której nazwiska nie ujawnia, że Hitler w rozmowie z sir Johnem Simonem wysunie przedewszystkiem następujące sprawy, jako żądania Niemiec:

1) Przyznanie Niemcom prawa budowy floty wojennej.

2) Uznania prawa Niemiec domagania się zwrotu niektórych kolonij zamorskich.

3) Zniesienie międzynarodowej kontroli rzeki Odry, Wezery i Renu.

Hitler wysunie także żądanie całkowitego równouprawnienia dla ludności niemieckiej w Kłajpedzie. Natomiast, jak twierdzi Price, wszelkie sugestje udziału Niemiec w jakimkolwiek pakcie wschodnim wzajemnej pomocy razem z Sowietami, będą przez Hitlera bezwzględnie odrzucone.

Również „Daily Express“ potwierdza te wiadomości dodając, że Hitler odrzuca również sugestje powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Laval uda się do Moskwy

w końcu kwietnia

PARYŻ, (Pat). W dobrze poinformowanych źródłach przypuszczają, że min. spraw zagranicznych Laval uda się do Moskwy w końcu kwietnia po zebraniu Rady Ligi Narodów.

Przygotowania do tego zebrania oraz do konferencji w Stresie, będą poprzedzone przez ożywioną działalność dyplomatyczną, która będzie wymagała obecności min. Lavala w Paryżu.

DEPESZA LITWINOWA.

PARYŻ. (Pat.) Komisarz Litwinow nadesłał min. Lavalowi następujący telegram: „Z największem zadowoleniem dowiedziałem się o postanowieniach rządu francuskiego dotyczących wizyty pańskiej w Moskwie i śpieszę wyrazić panu wielką radość i jednocześnie stwierdzam głębokie zainteresowanie z jakiem oczekiwany jest pański przyjazd do Moskwy. Jestem przekonany, że wymiana poglądów i jej rezultaty będą równie i bardziej owocne, niż dotychczasowe nasze spotkania, i że wytworzy ona nowy etap na drodze do zacieśnięcia węzłów przyjaźni i współpracy, łączących nasze kraje, jak również na drodze wynalezienia skutecznej gwarancji pokoju“.

Nowy incydent na pograniczu włosko-abisyńskiem

RZYM. (Pat.) Agencja Stefaniego donosi, że w nocy z 23 na 24 b. m. podoficer karabinierów i straży granicznej napotkali na terytorjum włoskiem, wpobliżu Omager w Erytrei uzbrojoną liczną grupę Abisyńczyków. Na wezwanie do opuszczenia terytorjum włoskiego Abisyńczycy odpowiedzieli zaciekłą strzelaniną, raniąc ciężko strażnika granicznego. Podoficer karabinierów odpowiedział strzałami a po wystrzelaniu wszystkich nabojów ukrył się za kopcem. Abisyńczycy cofnęli się, porzucając jednego zabitego, 2 karabiny i 60 nabojów.

Poselstwo włoskie w Addis Abeba otrzymało polecenie złożenia protestu wobec rządu abisyńskiego z zastrzeżeniem, że suma należna za straty będzie określona później.

Trzęsienie ziemi w Zakopanem

ZAKOPANE, (Pat). Dziś w nocy, o g. 0.46 w Zakopanem i okolicy dał się odczuć silny, głuchy, jakby z pod ziemi idący huk, poczem zatrzęsła się silnie ziemia. Wstrząs trwał od kilku do kilkunastu sekund. Odczuto go w całem Zakopanem, Morskiem Oku, Tatrach, Poroninie i Białym Dunajcu.

W niektórych domach poprzesuwały się o kilka cm. meble i łóżka na których śpiący odczuli silny wstrząs a nawet podrzucenie. Niektórzy utrzymują, że przed hukiem widzieli błysk światła. Relacji tej nie sprawdzono, natomiast stwierdzono jeszcze inne mniejsze wstrząsy, m. in. w poniedziałek około 4-ej nad ranem ziemia jeszcze trzy razy z lekka zadrżała.

KRAKÓW, (Pat). Zapytane o wstrząsy w Zakopanem krakowskie obserwatorjum, oświadczyło, że sejsmografy zostały ostatnio unieruchomione dla badań grawimetrycznych, dla których brak drugiej piwnicy. Obserwatorjum krakowskie otrzymało telegraficzną informację od prof. Grabowskiego, kierownika obserwatorjum politechniki lwowskiej, że tamtejsze sejsmografy nic nie zanotowały.

Po uchwaleniu Konstytucji

NABOŻEŃSTWA W CERKWIACH.

WARSZAWA, (Pat). Prawosławna informacja prasowa podaje do wiadomości, że ksiądz metropolita kościoła prawosławnego w Polsce Dionizy, po otrzymaniu wiadomości o uchwaleniu konstytucji polecił telegraficznie wszystkim biskupom diecezjalnym odprawienie uroczystych nabożeństw dziękczynnych z powodu uchwalenia konstytucji, tak doniosłego aktu w życiu naszej ojczyzny.

DEPESZE.

WARSZAWA, (Pat). Pod adresem Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, premjera Kozłowskiego, marszałków Sejmu i Senatu oraz prezesa BBWR. płk. Sławka nadchodzą z całego kraju liczne depesze od organizacyj społecznych, miast, gmin i osób prywatnych z wyrazami radości z powodu uchwalenia ustawy konstytucyjnej.

Książe Walji jedzie na święto dworskie



W zastępstwie króla angielskiego, który ze względu na zbliżające się uroczystości jubileuszowe mało się ukazuje publicznie, czynności reprezentacyjne załatwia książe Walji. Na zdjęciu — książe Walji w powozie galowym jedzie do pałacu buckinghamskiego.

Antysemickie rozruchy w Taurogach

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w Turogach doszło do rozruchów antyżydowskich, w czasie których tłum powybijał szyby we wszystkich 5-ciu miejscowych synagogach. 50-ciu demonstrantów aresztowano. Wśród demonstrantów przeważali uczniowie litewskiego seminarjum nauczycielskiego w Taurogach.

Klęska wyborcza narodowej partji litewskiej w Szawlach

KRÓLEWIEC. (Pat.) „Köenigsberg Allg. Ztg.“ donosi o dotkliwej klęsce narodowej partji litewskiej przy wyborach samorządowych w Szawlach. Na 140 tys. głosów złożonych, lista narodowa otrzymała tylko 16 tys., t. j. 11%, ludowcy otrzymali 40 tys., demokraci chrześcijańscy 16 tys., Żydzi 29 tys. głosów.

Narada Jewticza i Titulescu

BIAŁOGRÓD. (Pat.) W toku rozmów midzy premjerem Jewticzem a ministrem Titulescu, który opuszcza jutro Białogród, poruszane były aktualne sprawy polityki międzynarodowej, w szczególności zaś sprawy związane ze zbrojeniami niemieckiemi i austrjackiemi oraz przewidziane zbrojena Węgier i Bułgarji.

Uprowadzony dziennikarz aresztowany w Niemczech

BERNO. (Pat.) Wsprawie zniknięcia dziennikarza Jacoba na posiedzeniu rady federacji szwajcarskiej oświadczył Motta, że poseł Szwajcarji w Berlinie odwiedził von Neuratha i dowiedział się od niego, iż Jacob jest dziennikarzem niemieckim i został w Niemczech aresztowany. (Szczegóły podajemy na str. 4-ej. Red.)

Wiadomości z Kowna

SWIATOWY KONGRES LITWINÓW.

11—17 sierpnia odbędzie się w Kownie światowy kongres Litwinów. Organizuje go T-wo Popierania Litwinów Zagranicą (DULR). Ułożony już został program kongresu. W czasie kongresu zorganizowane będą wystawy sztuki i prasy litewskiej. Podobnież odbędzie się koncert poświęcony utworom muzyki Litwinów z zagranicy. Odbędzie się też koncert pieśni, olimpjada sportu litewskiego i różne inne rozrywki kulturalne. Wygłoszone zostaną odczyty na następujące tematy: „Przeznaczenie Narodu Litewskiego“, „Sposoby ekonomicznej współpracy Litwinów zagranicznych z Litwą“, „Sprawy oświatowe Litwinów zagranicznych“, „Sztuka Narodu Litewskiego“, „Sprawa Litwinów z zagranicy i kolonji litewskiej“, „Światowy związek Litwinów“, „Młodzież Litwinów z zagranicy i dążenia Narodu Litewskiego“, „Więzy duchowe i materjalne uchodźców z Litwą“.

Kongres obradować będzie jeden dzień w Kłajpedzie. Organizacje liczące do tysiąca członków przyślą na kongres jednego przedstawiciela, zaś organizacje liczące więcej, niż tysiąc członków, przyślą po jednym przedstawicielu od każdego tysiąca. W tych wypadkach, gdzie niema organizacyj, przedstawicieli na kongres wybierać będzie kolonja litewska.

SYTUACJA GIMNAZJUM POLSKIEGO W KOWNIE.

„Dzień Polski“ zamieszcza wywiad z dyrektorem gimnazjum polskiego w Kownie p. L. Abramowiczem.

Gimnazjum im. Adama Mickiewicza jest typu humanistycznego, lecz posiada wydział handlowy. Wraz z gimnazjum poniewieskiem, humanistycznem i wilkomierskiem 6-klasowem gimnazjum przyrodniczo-matematycznem z uwzględnieniem przedmiotów rolniczych — tworzą te trzy uczelnie całość, dająca młodzieży polskiej możność kształcenia się w dowolnym kierunku. W wyborze jednak gimnazjum najczęściej decydują względy geograficzne, nie zaś powołanie i projekty kierunku dalszej nauki.

Programy działu humanistycznego i handlowego różniczkują się dopiero w starszych klasach. W humanistycznym jest wykładana łacina, logika, psychologia, anatomja człowieka, higjena i obszerniej literatura. W komercyjnym zamiast tych przedmiotów — buchalterja, korespondencja, arytmetyka handlowa i t. d.

Naogół dla wszystkich szkół programy ustala M-stwo Oświaty. Ująć z tego, czego wymaga Ministerstwo, nie można. Wypada więc, iż w stosunku do gimnazjów litewskich ma się naukę języka polskiego jakby nadprogram, stąd przeładowanie programu. Niektóre klasy mają po 40 godzin tygodniowo.

Wymagania rok rocznie wzrastają, stąd na egzaminach maturalnych dużo bywa stopni niedostatecznych.

Najwięcej nastręcza trudności język litewski, gdyż jest on trudny tak pod względem składni, jak i form gramatycznych oraz akcentologii. Pomimo dobrych fachowych sił nauczycielskich, o nabranie poprawnego akcentu jest trudno. System egzaminów jest wzorowany na szkole rosyjskiej. Egzaminy maturalne trwają aż 23 dni. Nawet z gimnastyki są egzaminy maturalne.

Pozatem przy przejściu z IV do V klasy została wprowadzona półmatura z 9 egzaminami.

Podręczniki przedmiotów wykładanych po polsku są sprowadzane z Polski. Ministerstwo nie wskazuje i nie narzuca podręczników, lecz w dziedzinie historji, geografji, języka polskiego, a nawet arytmetyki poddaje się ścisłej cenzurze.

Daje się również odczuwać brak książek, jako literatury pomocniczej poza podręcznikami.

Obecnie bibljoteka szkolna może być kompletowana tylko za pozwoleniem Ministerstwa. Dzieci pochodzą przeważnie z warstw niezamożnej ludności miejskiej. Gimnazjum żyje swojem życiem, w którem wszyscy biorą udział. Urządzane są obchody, kółka, literackie, przyrodnicze, samokształceniowe, gazetka ścienna, orkiestra i t. d.

Warunki pracy nauczycielskiej są nader trudne i wymagają przychylnego ustosunkowania się społeczeństwa, co się niestety nie zawsze daje zauważyć.

Należy podkreślić bardzo dodatni wpływ sił pedagogicznych, które ukończyły lub uzupełniły studja w Polsce. Obecnie z 25 nauczycieli 15 ma cenzus z prawem wykładania w starszych klasach. Uczni jest obecnie 217. Liczba młodzieży pozaszkolnej zdającej egzaminy wynosi 150—160.

W czasie ferji wielkanocnych ma się odbyć konferencja nauczycielstwa wszystkich szkół polskich na Litwie.

AFERA BANKOWA.

Kowieński Sąd Okręgowy wyznaczył na 7—18 maja r. b. sprawę b. zarządu Banku Handlowo-Przemysłowego, w skład którego wchodził: b. dyrektor Banku M. Yczas oraz członkowie dr. Alekna, dyrektor oddziału Banku Litewskiego w Marjampolu Prusas, b. buchalter Banku Szode i inni, ogółem 7 osób.

W sprawie tej Ministerstwo Skarbu wystawiło powództwo cywilne w wysokości ok. 2 milj. litów.

Tradycje insurekcji Kościuszkowskiej

„W poszukiwaniu rozwiązań dla poszczególnych zagadnień konstytucyjnych przestudjowaliśmy wzory obce i poddaliśmy wszechstronnemu rozważaniu **koncepcje własne**“.

Płk. Walery Sławek wskazał w swem przemówieniu rodowód koncepcyj, z których wyrosła nowa konstytucja. Historyczne rozważania Prezesa obozu, który przeprowadził reformę ustrojową, nie są zdawkową introdukcją, lecz zasadniczą deklaracją i komentarzem ideowym do aktu konstytucyjnego.

Wspomnienie dwukrotne insurekcji Kościuszkowskiej, wysuwa ją wyraźnie na czoło ideowej deklaracji Prezesa Sławka:

„Najpierw insurekcja Kościuszki — jego myśl naczelna, by lud polski do godności obywatela podnieść, by więcej rąk uzbroić — **staje się nakazem wszystkich późniejszych usiłowań**“.

Ponad wszystkiemi formułkami i doktrynami, wypiastowanemi przez czasy i przemiany

„dominowała myśl rzucona przez Kościuszkę. W stopniu silniejszym lub słabszym przewija się ona we wszystkich naszych pracach przygotowawczych i we wszystkich powstaniach. Wszędzie widzimy te same usiłowania, aby **szerokie masy** — te dolne warstwy — **do godności obywatelskiej podnieść i do walki o wyzwolenie powołać.** Kto tej myśli nie czuje, kto w formułkach doktryn pragnie zacieśnić treść tych usiłowań, ten **ani dziejów narodu, ani jego duszy** rozumieć nie będzie“.

Formułki i artykuły ustaw są aktem wtórnym, który sprowadza się do pewnych założeń i poglądów. One to, założenia i poglądy, wyjaśniają więcej i głębiej istotę rzeczy aniżeli najskrupulatniejsza analiza prawnicza. Co więcej, one decydują nietylko o duchu praw, lecz o ich wykonaniu. One rozstrzygają o biegu spraw publicznych i treści życia, tem skuteczniej normowanego przez ustawę konstytucyjną im więcej w niej jest idei.

* * *

Nowa konstytucja idee swe czerpie z rodzinnego gruntu i własnych tradycyj. Wyrosła z „podkładu psychicznego, który występuje jakby przyrodzona właściwość rasy polskiej“, wszelkie wpływy i czynniki zzewnątrz przejęte roztapia w własnym żywiole. Tem większa jest wartość, trwałość i gwarancja konstytucyjnych podstaw państwa. Nie są one pozbierane z różnorakich form ustrojowych, naniesionych kaprysem historji i podmuchami wpływów. Nie są przysypane popiołami, unoszącemi się z obcych ognisk, chociażby ich blask był najczerwieńszy a żar najbardziej palący. Pożary rewolucyj społecznych i dymiące jeszcze ognie przewrotów narodowych nie zasnuły horyzontu polskiej myśli państwowej mgłami.

„Jeśli pragniemy, by naród pełnię swoich sił rozwinąć zdołał, to **musimy nawiązać** do przerwanych przez rozbiory **naszych własnych form ustrojowych**. Może znajdziemy drogi, któreby wydobywały z człowieka jego wartości dobre, a opanowywały to, co psuje, co przeszkadza, co dobro zbiorowe rozkłada i niweczy“. Insurekcja Kościuszkowska wypisała na swym sztandarze hasło emancypacji ludu i współdziałania ludów Rzeczypospolitej. Tą treścią żyli insurgenci, przekazując ją późniejszym pokoleniom. „Jest to idea własnego, niepodległego państwa, opartego na zasadzie współpracy wszystkich warstw społeczeństwa, oraz na idei demokratycznej ewolucji, dążącej do równości wszystkich obywateli Polski w obliczu prawa. Z równości tej wynikać musi także najszlachetniejsza tolerancja narodowościowa i wyznaniowa, wysnuta z najpiękniejszych tradycyj złotych czasów Kazimierza Wielkiego i Jagiellonów“ (Anatol Lewicki. Zarys Historji Polski).

Na tle tego rodowodu zasady konstytucji pisanej własną wolą, z ducha własnej przeszłości i odszukanych w niej symbolów, nabierają szczególnego blasku i mocy:

„Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli“. Pierwszy artykuł konstytucji przesądza wszystkie inne teorje, odcinając obóz reformy od pokus ciskanych z wielką mocą, właściwą złej sile, która drzemie w niskich instynktach i płonie w niejednem sercu, przepełnionem ślepą nienawiścią.

„Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia uprawnień obywatela“.

Ten, zdawałoby się, kanon współczesnego myślenia i pojmowania spraw ludzkich uległ w świecie niespodzianemu zachwianiu. W imię najbardziej „postępowych“ haseł pogwałcono wolność wyznania, wkraczając w tę dziedzinę duchowego życia z nakazem, groźbą i zakazem. W imię wszechpotęgi narodu proklamowano supremację rasy wszelkie pierwiastki obce sprowadzając do rzędu niższego, któremu wymierzono mniejszą rację i niższą skalę praw. Kazano nauce doszukać odpowiednich racyj, ideologjom zaś podnieść je na poziom powszechnej i niewzruszalnej wiary.

Nie trzeba wątpić, że w dobie dzisiejszej, gdyby wsłuchać się w głuchy odgłos idący od dołu, w niejednem miejscu na kuli ziemskiej wzory te znalazłyby naśladowców i entuzjastów.

Nie z owej teraźniejszości, lecz z najpiękniejszych tradycyj przeszłości wznawia ustawa konstytucyjna przychylną postawę wobec innych narodów i zakreśla szerokie granice, które przyszłość ma wypełnić faktami:

„Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego“.

Idea współżycia, którą kiedyś w Rzeczypospolitej realizowano, tworząc jedyne w swoim rodzaju fakty dziejowe i **dobra kulturalne**, ma być symbolem państwa współczesnego. Nie ciasne, egoistyczne założenia jednego, rządzącego narodu, lecz współbyt narodów. Nie wyłączność w korzystaniu z państwa i jego dóbr, lecz dopuszczenie do udziału w nich wszystkich gotowych do służby dobru publicznemu.

* * *

Nie złożyły się na to czynniki przymusu ani nacisk zzewnątrz. Obóz reformy **czuje za sobą, siłę jakiej nigdy może Polska nie posiadała.** Jest to nietylko w świadomości powszechnej w kraju. ale w opinji zagranicy. Nigdy nie byliśmy wolniejsi i mniej skrępowani tą sferą sił i stosunków.

„Polska wychodziła nie z przeciwstawności... nie dążyła do przeciwstawności rasowej, omijała to pojęcie najwyraźniej w dziejach swoich, a przechodziła wprost—w stosunku do narodów innych — do pojęcia słuszności i sprawiedliwości, do pojęcia **człowieczeństwa** (Artur Górski, „Ku czemu Polska szła“).

Z powagą znamionującą dojrzałość wyboru i spokojem czerpanym z moralnej siły i wiary w przyszłość dokonano i tym razem wyboru pojęcia słuszności, sprawiedliwości i człowieczeństwa.

Konstytucja została uchwalona w nocy z 23 na 24 marca. Dnia 24 marca składał Tadeusz Kościuszko przysięgę na rynku krakowskim.

W tem zestawieniu dat, pomiędzy któremi zawierają się dzieje polskiej myśli politycznej i polskiego postępu, jest więcej niż przypadek i igraszka chronologji.

Przemówienie płk. Sławka stwierdza to jasno i wyraźnie. **H.**

Przywódcy rewolucji greckiej przed sądem



Wojskowi przywódcy rewolucji w Grecji na ławie oskarżonych.

Japonja chce odkupić od ZSRR. północną część Sachalinu

TOKIO (Pat). Japoński minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył w parlamencie, że Japonja pragnęłaby odkupić od Związku Sowieckiego północną część Sachalina.

Sachalin posiadający bogate źródła naftowe miałby dla Japonji bardzo wielkie znaczenie.

Francja ma sprzedać Włochom Madagaskar?

LONDYN. (Pat). Jeden z dzienników angielskich donosi, że Francja w ramach francusko-włoskiego porozumienia, gotowa jest sprzedać Włochom wyspę Madagaskar za 75 milj. funtów szterlingów.

Ppor. marynarki polskiej skazany na śmierć

WARSZAWA, (PAT). **Wyrokiem sądu wojskowego okręgu Nr. 8 jako admiralskiego w Grudziądzu dnia 30 stycznia r. b. w związku z wyrokiem i uchwałą Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 7 marca 1935 roku skazany został były podporucznik marynarki Wacław Śniechowski, za zbrodnię z art. 10, par. 3 i 4 w łączności z art. 1, par. 1 rozporządzenia Prezydenta R. P. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa, na karę śmierci przez rozstrzelanie, wydalenie z marynarki wojennej i utratę na zawsze praw publicznych, obywatelskich i honorowych.**

Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok śmierci został wykonany 20 marca 1935 roku, o godz. 6.05 w Grudziądzu.

Wileńskie „promienie kulturalne“ pod słomianemi strzechami

Dziś jest dzień targowy. Chodźmy na rynek Łukiski. Co wtorek i piątek zbierają się tam z pobliskich okolic Wilna wiejskie furmanki. Zasilają nas swoją produkcją: masłem, jajami, śmietaną, a w sezonie zimowym — drzewem.

Zróbmy następnie przegląd wozów, stojących ciasnym rzędem. Oto pierwsza „drabinka“. Obok baby, która apatycznie patrzy na nas, nie wierząc, abyśmy mieli zamiar coś u niej kupić, leży kilkanaście jaj kurzych. Z rozchylonego worka wyglądają nieśmiało zwiędła marchew i parę buraków. Pod chustką u nóg sprzedawczyni leży świeży ser. Ile można dać za cały towar na wozie? Za jaja — złotówkę; za jarzyny kilkadziesiąt groszy i za ser tyleż — razem przeszło 2 złote. Dwa złote... Za babiną przy dyszlu stoi mały, wychudzony konik i żre siano. Ma długą szerść i brodę. Mówią, że to żmudzin — **bardzo wytrzymały, mało je i dużo pracuje.** Ciekaw jestem czy baba, siedząca na wozie, często je jaja; zresztą czy wogóle je i czy nie uważa, że jest to wyłącznie towar „miastowy“.

Następny wóz nie wiele się różni od pierwszego. Może koń trochę większy i sprzedawca niezbyt zabiedzony. Znowu jaja, trochę masła, dwa kawałki sera i parę jarzyn po kilka groszy sztuka. Wogóle wszystko tu liczy się na grosze **Groszowy interes.** I ten „wóz“ można kupić za kilka złotych.

To samo dalej. Baby zatrzymują, nie chcą puścić, targują się o grosze, a gotowe są oddać za bezcen. Byle sprzedać.

Wozy z drzewem są stosunkowo najdroższe. Po dziewięć, osiem złotych. Czy wieś sprzedaje swoje — to znaczy z własnego lasu — drzewo? Nie. Większość kupiła w lesie państwowym, płacąc po 4, 5 zł. za metr sześcienny. **Drzewo było w dłużycach.** Trzeba je było porąbać i porobić wiązki. Potem trzeba było przywieźć do Wilna z odległości 15, 20 i nieraz przeszło trzydziesu kilometrów. Tu sprzeda się je za 8—9 zł., a może za siedem?

To jest wieś podwileńska, która zdobywa się na „nadprodukcję“ i tę „nadprodukcję“ zbywa w mieście.

Cóż miasto daje jej nawzajem. Oczywiście na odcinku rynkowym. Wyobraźmy sobie że wieśniak sprzedał swoją „nadprodukcję“, wesoło pobrzękuje miedziakami w kieszeni i rusza w rozgardjasz rynkowy. Nie pójdzie przecież ani do Jabłkowskich, ani do Sztrala, ani do Gebethnera i Wolfa. Wystarczy pokus i na rynku.

Oto jakaś mama w kożuchu ogląda z niedowierzaniem dziecinne **lakierki z ceraty**. Obok stoi chłopak w **łapciach**, patrzy jak urzeczony na błyszczące cacko i ciągnie matkę za połę.

— Kuuup, kuup...

Mama myśli. Czy kupi i czy długo synek jej pobiega w ceracie po błocie wiejskiem?

Chodźmy dalej. Jakiś jegomość demonstruje nowowynalezioną **spinkę uniwersalną do sztywnego kołnierzyka**. Jakoś inny sprzedaje wirujące kulki...

Nareszcie docieramy do celu. Wieśniak z miedziakami w kieszeni zbliża się nieśmiało i nieufnie do skrzyni z książkami. Skrzynia ta jest **księgarnią rynkową**. Posiada „produkcję“ intelektualną. Księgarz zna swój fach dobrze i orjentuje się w wymaganiach klijenta. Wie, że trzeba czekać z najobojętniejszą miną. Niech wieśniak sam zbliży się, niech się dobrze przyjrzy kolorowym okładkom, przesylabizuje tytuły, nachyli się, dotknie palcem papieru, poskrobie paznokciem... Niech sam wybiera. A czy kupi? Zapytajmy o to księgarza.

— Czemu nie, kupują... odpowiada.

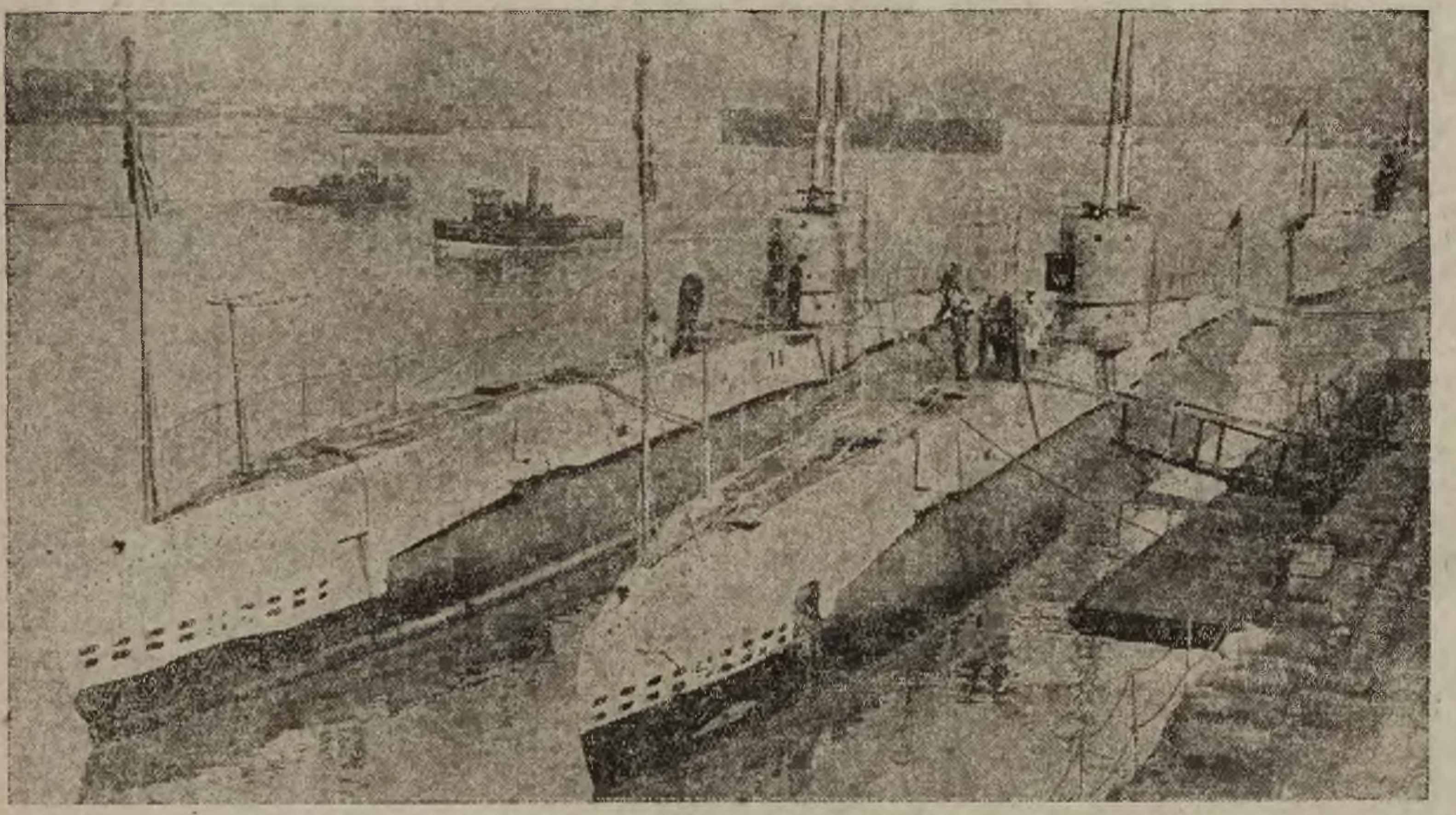
— Wieśniacy kupują?

— Tak wieśniacy, miastowi też kupują, ale dla nich potrzeba już co innego. Inne książki.

— A jak pan odróżnia miastowych od wieśniaków?

— Wieśniak to, panie, ubrany jest w kożuch, ma buty z juchtu i smierdzi machorką, a miastowy to inaczej wygląda.

Anglja buduje małe szybkie łodzie podwodne dla służby wewnętrznej



W tych dniach w stoczni w Portsmouth spuszczono na wodę dwie łodzie podwodne specjalnej konstrukcji i małego rozmiaru. — Na zdjęciu — obie łodzie: „Sherk“ i „Scalion“, obie po 670 tonn, zaopatrzone w najnowsze aparaty sygnalizacyjne.

Technika bandytyzmu amerykańskiego

Sprawa porwania syna płk. Lindbergha przypomniała raz jeszcze opinji amerykańskiej o groźnem niebezpieczeństwie bandytyzmu, szerzącem się w sposób zastraszający w Stanach Zjednoczonych. Statystyki wykazują, iż co 45 minut popełniana jest na terenie USA. zbrodnia: w roku 1933 przypada 10,7 zbrodni na każde 100.000 mieszkańców, co stanowi najwyższy procent przestępczości w całym świecie cywilizowanym. Przestępcy „zawodowi“ w liczbie około 100.000 pracują z taką energją, że szkody, które wyrządzają, wynoszą przeciętnie 13 miljonów dolarów rocznie.

Jedną z najgroźniejszych plag USA. jest t. zw. „kidnapping“ — porwanie w celu wymuszenia okupu od rodziny. Raport przedłożony komisji prawniczej Senatu amerykańskiego stwierdza, iż co roku wydarza się na terenie Stanów 3.000 wypadków „kidnappingu“. Miljonerzy, artyści, bankierzy, pisarze, przemysłowcy są nieustannie na łasce owych „ludzi-tygrysów“, którzy są bądź samodzielnie działającymi bandytami, bądź też tworzą świetnie zorganizowane bandy. Specjaliści ci posługują się nowoczesnemi, „zracjonalizowanemi“ metodami działania, a o technice ich procederu świadczy termin, jakim został przezwany: „crime business“. W amerykańskich bandach porywających ludzi obowiązuje przedewszystkiem ścisły „podział pracy“. Znajdują się wśród nich eksperci, tak zwani „pedlers“, którzy dostarczają bandzie nazwisk i adresów ludzi zdolnych do zapłacenia wysokiego okupu. Wywiad i zbieranie informacyj należy do t. zw. „fingers“ (palec), którzy gromadzą dane co do obyczajów panujących w domu, ilości służby i t. p. Potem rola główna „operacji“ przechodzi do t. zw. „spottera“, który kieruje samem porwaniem. Musi to być człowiek o stalowych nerwach, nieustraszonej odwadze, pełen inicjatywy i, co ma wielkie znaczenie, umiejący celnie strzelać. Ekspedycja, składająca się ze „spottera“ i jego pomocników, zaopatrzona jest w kajdany, maski, kneble i t. p. akcesorja.

Najtrudniejsze jednak zadanie czeka bandę dopiero po samem porwaniu. Chodzi o wydobycie okupu od rodziny i wtedy zjawia się postać, której rola jest szczególnie doniosła. Jest to t. zw. „the voice“ (głos), nazwany tak ponieważ musi on być niewidzialnym podczas rokowań w sprawie okupu i działać w ten sposób, aby nie być zidentyfikowanym przez rodzinę lub przez ofiarę. Detektywi amerykańscy przekonali się wielokrotnie, iż ta trudna misja była spełniana przez ludzi o wybitnej inteligencji i wykształceniu, posiadających świetną znajomość prawa.

Najsilniejszą bronią „ludzi — tygrysów“ jest strach, jaki budzą, i teror, którym paraliżują wysiłki ofiar. Często też same ofiary zbrodni obowiają się interwencji władz państwowych, ponieważ bandy zwracają się rozmyślnie do ludzi unikających kontaktu z policją, dawnych bootleggerów, właścicieli domów gry, organizatorów niedozwolonych loteryj i t. p. Bandy grasują zwłaszcza na terenie Hollyowood, w ojczyźnie gwiazd filmowych. Hollywood jest przeto zaludnione gęsto przez detektywów, zwracających uwagę na każdego nowego przybysza, który wydaje się im podejrzany. Każdy z wielkich artystów ekranu utrzymuje ponadto straż przyboczną, a wille ich stanowią rodzaj zamku obronnego, strzeżonego przez detektywów i zaopatrzonego w sygnalizację elektryczną.

O katastrofalnych rozmiarach, jakie przybiera porywanie dorosłych i dzieci w Stanach Zjednoczonych świadczy fakt, iż prezydent Roosevelt zwołał niedawno do Waszyngtonu specjalną konferencję, mającą obradować nad sposobami walki ze złem. Roosevelt zwrócił się do całego narodu z apelem o pomoc w tej walce. Znawcy stosunków amerykańskich widzą jako jedyny środek zaradczy przeciw „kidnapping“ radykalną reformę policji i mechanizmu sądowniczego, oraz zwalczanie korupcji. Em.

Uprowadzenie dziennikarza niemieckiego

W Bazylei został porwany przez nieznanych osobników emigracyjny dziennikarz niemiecki współpracownik „Die Weltbühne“, Berthold Jacob. Dzienniki zagraniczne, podając szczegóły tej tajemniczej afery, zwracają uwagę na przejazd auta osobowego w nocy z 9 na 10 marca przez osadę Klein, — Hueningen. Strażnik graniczny, który owej nocy pełnił służbę, zdołał mimo błyskawicznej jazdy auta odcyfrować jego numer. Sądząc, że ma do czynienia z jakąś bandą przemytniczą, zaraportował o tem przełożonej władzy, która natychmiast wszczęła śledztwo.

Okazało się, że był to wóz, wynajęty w jednem z bazylejskich przedsiębiorstw transportowych przez obywateli niemieckich. W aucie znajdowali się na obu poduszkach przy kierownicy dwaj osobnicy, z których jeden zameldował się w jednym z bazylejskich hoteli na liście przyjezdnych jako Manz, drugi zaś jako jego szofer Krause.

Dalszy los auta przypuszczenia o uprowadzeniu dziennikarza do Niemiec jeszcze bardziej umocnił. Firma Welti Furrer A. G., która wspomniane auto wynajęła, otrzymała 12 marca zawiadomienie z Lörrach, że może sobie auto tam odebrać, co oczywiście natychmiast uskuteczniono.

Niejasna była w całej tej sprawie rola niejakiego d-ra Hansa Wesemanna, na którego zaproszenie Jacob przybył do Bazylei, a który również znajdował się w hotelu, do którego zajechali Manz i Krause. Władze szwajcarskie wydały wobec tego nakaz aresztowania go, za Manzem zaś i Krausem, którzy zbiegli do Niemiec, oraz za jakąś tajemniczą kobietą, zbiegłą do Francji, która też miała w tej aferze odegrać jakąś rolę, rozesłano listy gończe.

Aresztowany w środę rano na poczcie w Asconie dr. Wesemann miał stać na usługach niemieckiej Gestapo. Starał się on nawiązać kontakt z emigrantami niemieckimi w Paryżu i Londynie. W październiku 1934 r. zwrócił się do mieszkającego obecnie w Paryżu socjologa i historyka niemieckiego d-ra Hallgartena, by dostarczył mu dokumentów o zbrojeniach niemieckich. Usiłował on wcisnąć się też do angielskich kół politycznych, posługując się fałszywem nazwiskiem Paula Schrödera, Paula Krügera względnie Schneidera.

Jak donosi „Petit Parisien“ znikła nagle z Paryża wspólna znajoma Jacoba i Wesemanna, znana pod imieniem Lena. Podobno i ona uciekła do Niemiec, by ujść aresztowania.

Policja francuska zajmuje się również wyświetleniem roli b. żony Jacoba w całej tej aferze. Usiłowała ona popełnić samobójstwo, a z liście do b. posła Reichtagu Breischeida wskazała jako na przypuszczalnych współsprawców porwania jakąś Miss Kaye, przyjaciółkę pewnego dziennikarza angielskiego oraz na małżeństwo Hitzemayer, zamieszkałe w Londynie.

B. żona Jacoba została pod eskortą policyjną sprowadzona z Paryża do Bazylei. (m).

— Cóż kupują wieśniacy?

— **A ot senniki *i* te listy miłosne...** — Księgarz pokazał dwie książeczki — każdą w cenie po 50 groszy.

Pierwsza to **„Nowy sennik meksykański“**. Na kilkudziesięciu stronnicach tłumaczy dokładnie sny. A więc: „Widzieć gaik — tajemnica miłosna, nos utracić — zły znak, na czworakach chodzić — daleka podróż...“ Do sennika dołączona jest „kabała moralna“.

Druga to „Najnowsze listy miłosne“ oraz „okolicznościowe“, stronic 76, wydanie 1935 rok. Są tu teksty listów „z prośbą o schadzkę“, **„listy zalotne“, „dozgonnej miłości“, „zerwania“, „przesytu...“** Są cenne wskazówki dobrego wychowania. Oto wyjątki: **Pisze mi Pani list tryskający werwą i pełen ironji i w liście tym mnie, który naprawdę czuję się jagnięciem, nazywa Pani kpiarzem“ „Tak jestem barankiem upartym...“ „Zmieniliśmy się oboje, ja pewno zczerstwiałem...“** List przesytu: **„Zrozumiesz, że w takim nastroju nie klei mi się żaden list do ciebie. Boję się, że Cię tą moja chorobą zarażę. Bo *i* jakże pisać o naszej przyszłości, kiedy ta przyszłość w moich oczach blaknie“ Czyż mogę przysięgać, że złożę u Twoich stop gwiazdy, gdy czuję, że mdlejących ramion ku gwiazdom nie wyciągnę? Jakież zaklęcia zdołają dziś wymówić moje usta, z których coraz częściej wydziera się złorzeczenie?..“**

— Ile pan tego sprzedaje? — zapytujemy księgarza?

— Po pięć, sześć sztuk co rynek.

— Wieśniakom?

— Tak. Proszą jeszcze ale rzadziej o książki rolnicze i weterynaryjne.

Na tem spacer po rynku możemy skończyć. Niech wieśniak w spokoju, nie indagowany przez nas, jedzie pod swoją strzechę słomianą z **„nadprodukcją“ intelektualną miasta w kieszeni**.

A mówią, że Wilno nie promienieje kulturalnie na wieś... **Włod.**

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Jasio - reformator

Dostałem rozdawaną w Warszawie ulotkę, pod chytrym tytułem „Dodatek nadzwyczajny“. Ulotka ta zawiadamia ludność o powstaniu nowej partji politycznej pod nazwą **„Polskiej Partji Komunalno—Socjalistycznej“**.

Na początku jest tam powiedziane:

> **„Twórca partji i jej ideologji jest Jan Leszczyński, oficer rezerwy, b. działacz społeczny i autor wielu prac literackich, naukowych i t. d.“**

Szybko przebiegam w myśli znane nazwiska żyjących Leszczyńskich: jeden sławny aktor, jeden sławny lotnik i jeden sławny szewc. Czuję że czerwienię się ze wstydu. Jak to się stało, że nie znam Jana, autora „wielu prac literackich i naukowych“?...

Mniejsza jednak o takie drobiazgi. Oczywiście nowa partja musi mieć program. Bez programu nie można dziś założyć najpodlejszego kina, ani kabaretu, a cóż dopiero partji politycznej, a więc i nasz Jasio Leszczyński głosi obszerny „program odrodzenia“.

Podam tylko oryginalniejsze pomysły Jasia, unikając **komunałów** od których się roi, co nikogo nie zdziwi, gdyż jego partja jest **komunalna**“.

Oto w drugim punkcie programu, Jasio żąda:

> **„Amnestji moralnej w stosunku do jednostek, które życie w szczególnie złośliwych warunkach od społeczeństwa oderwało, a które moralnie się odrodziwszy lub ze względu na swe wychowanie i odradzające się ambicje życiowe są zdolne do restytucji swej czci i praw honorowych“.**

Koniec z rzędem temu, kto zrozumie, o co tu Jasiowi chodzi. Jeżeli Jasio coś przeskrobał i życie „w szczególnie złośliwych warunkach oderwało go od społeczeństwa“ — to powinien wiedzieć komu przysługuje prawo amnestji. — Jeżeli zaś pragnie „restytucji swej czci i praw honorowych“, to niech poprostu sprawuje się przyzwoicie i koniec. Poco tu nowa partja polityczna?

W punkcie 3-im Jasio żąda:

> **„Dekoncentracji administracji, przeprowadzonej przez sformowanie nowego organizmu państwowego, składającego się“..**

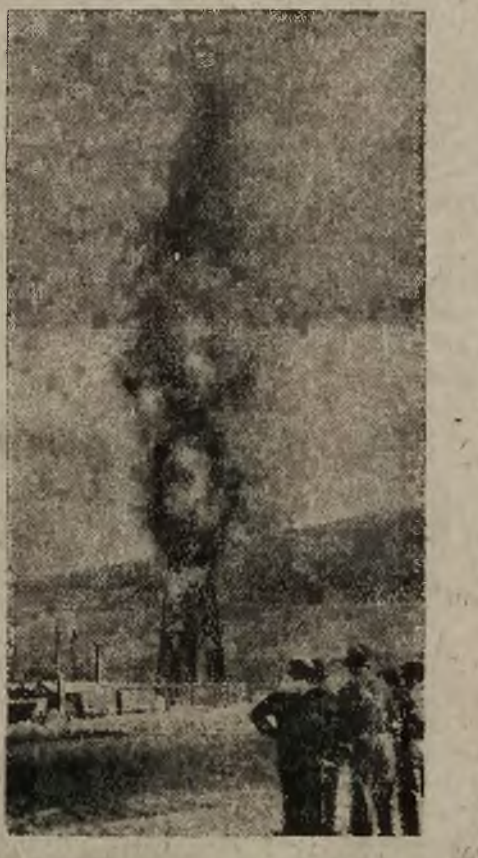
Do tego zauważymy, że w Polsce jest duża tolerancyjność, skoro Jasiowi pozwalają na takie programy.

W punkcie czwartym Jasio żąda zniesienia stronnictw politycznych. Dlatego widocznie zakłada swoje, rozumując, że gdy nie będzie żadnego, wtedy jego stronnictwo dojdzie do potęgi. Nie można odmówić racji temu rozumowaniu.

> **„Polska Partja Komunalno-Socjalistyczna rozpocznie swą działalność już w najbliższym czasie, a z chwilą spełnienia swego zadania zostanie rozwiązana“.**

Uważam, że partja komunalno — socjalistyczna Jasia Leszczyńskiego spełniła swe zadanie, dostarczając mi materjału do feljetoniku i wobec tego może zostać rozwiązana. **WEL.**

Gwałtowny wybuch gazu ziemnego w Wiedniu



Przed kilku dniami w jednym z zarzuconych szybów wiertniczych Europejskiego T-wa Gazu Ziemnego w Enzersdorf pod Wiedniem nastąpił gwałtowny wybuch i z głębokości 675 m. z hukiem wyleciały na kilkaset metrów ogromne ilości szlamu piasku i gazu. W związku z wybuchem towarzystwo eksploatujące ten szyb w przekonaniu, że nie został on jeszcze do reszty wyeksploatowany, ma zamiar wznowić prace nad wydobyciem resztek gazu z szybu. Gaz ziemny jest ceniony dla swej wartości cieplnej narówni z gazem oświetleniowym i eksploatacja jego przedstawia wielkie korzyści.

MAŁO A DOBRZE

Przemówienie Ministra W. R. i O. P. na Zjeździe Kuratorów Okr. Szkolnych w sprawie oświaty pozaszkolnej.

Na zaproszenie ministra W.R. i O.P. p. Wacława Jędrzejewicza delegacja Zarządu Głównego zw. Naucz. Polsk. w osobach pp. Jana Kolanki i Stanisława Machowskiego wzięła udział w dyskusji nad zagadnieniami oświaty pozaszkolnej na niedawno odbytym Zjeździe Kuratorów w Warszawie.

W odpowiedzi na postulaty przedstawicieli nauczycielstwa minister W. R. i O. P. oświadczył co następuje:

Zarówno referaty delegatów Związku jak i cała dyskusja wykazują nam, iż zagadnienie oświaty pozaszkolnej i wogóle wszelkiej pracy społecznej jest trudne do ujęcia i odpowiedniego zorganizowania. Mamy tu do czynienia z olbrzymią dziedziną rozlicznych wysiłków, które nie dadzą się ująć w sposób taki jak np. dziedzina samego szkolnictwa. W szkolnictwie mamy wyraźnie zakreślone programy pracy, ustaloną organizację tej pracy, utrwalone metody postępowania i cały aparat nadzoru służbowego nie mówiąc już o środkach finansowych. Tu każdy wie, co ma robić, jak ma robić i kto i za jaką pracę ponosi odpowiedzialność.

W dziedzinie oświaty pozaszkolnej mamy zupełnie inne stosunki. Tutaj występuje zarówno mnogość form samej pracy, jak i różnorodność sposobów jej wykonania. Zakres działania nie jest niczem ograniczony, a rodzaj pracy jest wybitnie uzależniony od lokalnych potrzeb i warunków przedewszystkiem zaś od zdolności i zainteresowań danego pracownika społecznego.

Stosowanie w tej dziedzinie tych samych metod, wybieranie tych samych dróg, co i w pracach związanych z nauczaniem nietylko chybia celu, lecz jest nawet szkodliwe. To też **regulowanie pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej zapomocą okólników, czy nakazów nie może wydać pozytywnych rezultatów.** Przeglądałem niektóre z takich okólników. Wymagają one od nauczyciela wykonania niemal wszystkiego, co w zakresie oświaty pozaszkolnej wymyślić można. Osobiście nie dziwię się, że takie okólniki wyszły, gdyż fakty podobne występują zawsze wtedy, gdy mamy do czynienia ze stosunkami nie uregulowanemi. Oczywiście okólników takich nie pochwalam. Chcę też zwrócić uwagę Panów Kuratorów, iż drogi takie nie prowadzą do celu. Charakter pracy społeczno-oświatowej ze względu na swą bezpośredniość wymaga zupełnie innego podejścia. **Instruktorzy oświaty pozaszkolnej są na to, by jako doświadczeni fachowcy szli do tego pracownika z koleżeńską radą i pomocą — a nie na to, by wydawali okólniki.** Niechże instruktor powie nauczycielowi jak ma postępować, niech doradza jak najlepiej daną pracę podjąć i przeprowadzić, a przedewszystkiem niechże się dowie, co ten nauczyciel umie dobrze robić i niech w odpowiednim kierunku skieruje jego inicjatywę. Narzucanie jednakowych form pracy oświatowej wszystkim lub narzucanie form do prowadzenia jednemu nauczycielowi nie przysporzy pozytywnych rezultatów. Należy także zwrócić baczną uwagę, by pomoc udzielana nauczycielom przez instruktorów oświaty pozaszkolnej nie pociągała za sobą wydatków pieniężnych u nauczycieli. Nie należy więc urządzać gromadnych konferencyj na które musiałoby zjeżdżać nauczycielstwo, ponosząc wydatki na podróż.

Duży nacisk należy kłaść na **dobrowolność pracy**. Tę dobrowolność pracy społecznej nauczyciela tak rozumiem, iż nauczyciel każdy winien się poczuwać do pewnej roboty społecznej. Oczywiście że będą zawsze wyjątki. Ale bodaj lepiej zrezygnować z pracy społecznej jakiegoś nauczyciela, niż go siłą zaciągnąć do roboty takiej, do której się nie nadaje zupełnie, a którą tylko popsuć może. Mogą też być wyjątki — które ze względu na indywidualną sytuację w danym okresie czasu nie mogą podjąć się pracy społecznej, czy to ze względu na zdrowie czy jakiś inny powód. Dobrowolność podjęcia pracy istnieje i należy się z nią liczyć, a przedewszystkiem ułatwiać podjęcie pracy społecznej przez uwzględnianie indywidualnych zainteresowań pracownika. **Niechże wybierze on sobie tę pracę, która mu najlepiej odpowiada, ale skoro tę pracę wybrał — to już powstaje — obowiązek.** Ambicją jego winno być, by podjętą pracę prowadzić odpowiedzialnie i tak dobrze, by na pozytywny wynik tej pracy można było zupełnie poważnie liczyć. A więc uznajemy dobrowolność wyboru, dobrowolność podjęcia się pracy — lecz równocześnie i obowiązek realizowania i poddania odpowiedniej kontroli wyników tej dobrowolnie podjętej pracy.

By jednak praca ta mogła wydać jak najlepsze wyniki trzeba tutaj przyjąć zasadę, iż lepiej **mało, a dobrze,** niż wiele, a źle. Jeśli więc nauczyciel jest już zaangażowany w jakiejś pracy, nie trzeba go od niej odrywać. **Jeśli już pracuje np. w „Lidze M. i K." dać mu spokój już np. ze „Strzelcem"**, czy odwrotnie. Praca na kilku odcinkach równocześnie stała się modą, wielu nauczycieli z okazji różnych spraw służbowych nadsyła całe pliki zaświadczeń o pracy w wielu organizacjach społecznych. Dziwne, że nie zdają oni sobie sprawy z tego, iż to raczej o nich świadczy ujemnie, a nigdy dodatnio. Niemożliwą jest przecież poważna praca w kilku naraz **organizacjach. Jeśli** nauczyciel wylegitymuje się istotną pracą w jednej z organizacyj społecznych, to spełnia on swój obowiązek społeczny. Należy go więc pozostawić przy tej pracy.

Akcję Związku Nauczycielstwa Polskiego, zmierzającą do uporządkowania stosunku nauczycielstwa do organizacyj społecznych na płaszczyźnie afiljacji, uważam za bardzo celową. Po akcji tej obiecuję sobie wiele. Może ona bowiem przyczynić się do zaprowadzenia większego ładu w stosunkach, jakie obecnie w pracy społecznej panują.

Także instruktorzy oświaty pozaszkolnej w swej pracy nie powinni się ograniczać jedynie do współdziałania z nauczycielstwem — lecz także i jak najszerzej rozwinąć współpracę z organizacjami społecznemi.

Na tem kończę i proszę Panów Kuratorów o udzielenie odpowiednich wskazówek inspektorom szkolnym".

W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego



Podczas uroczystości z okazji Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu najpiękniej iluminowany był most im. Marszałka Piłsudskiego. Każde przęsło oświetlone było potężnemi reflektorami. Zdjęcie przedstawia widok mostu w powodzi świateł.



Pomnik Lotnika na placu Unji Lubelskiej udekorowany został przez L. O. P. P. pod hasłem „Uczmy się latać na dzień imienin Marszałka Piłsudskiego". Na zdjciu — Plac Unji Lubelskiej w nocnem oświetlaniu.



Kolonja polska w Strasburgu z konsulem polskim p. J. Lechowskim na czele przed pomnikiem gen. Klebera po złożeniu wieńca z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ZJAZD NAUKOWY IM. IGNACEGO KRASICKIEGO.** W dniach 8, 9 i 10 czerwca b. r., w czasie Zielonych Świąt, odbędzie się we Lwowie Zjazd Naukowy im. Ignacego Krasickiego, związany z 200-ną rocznicą jego urodzin.

Zjazd będzie poświęcony: 1) twórczości Ignacego Krasickiego oraz prądom duchowym XVIII wieku, 2) roli Ziem południowo - wschodnich Rzeczypospolitej w kulturze polskiej, 3) teorji literatury oraz metodzie badań literackich, 4) aktualnym zagadnieniom dydaktyki języka polskiego.

Komitet Organizacyjny zaprasza do uczestnictwa w Zjeździe świat kulturalny Polski w osobach przedstawicieli nauki, literatury, sztuki, szkolnictwa, instytucyj i organizacyj kulturalnych i oświatowych oraz szerokich sfer inteligencji.

Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat Zjazdu, Lwów, Ossolińskich 2 (Ossolineum).

— **W GDYNI GNIJĄ POMARAŃCZE. — Z Gdyni donoszą, że fala ciepła, jaka ogarnęła wybrzeże, wywołała proces psucia się pomarańcz i mandarynek, zmagazynowanych w porcie w dużych ilościach. Niektóre transporty tych owoców leżą w Gdyni już od 2 miesięcy.**

Zwłaszcza mandarynki pod wpływem ciepłego powietrza psują się łatwo i ulegają gniciu. Z niektórych magazynów musiano usunąć partje mandarynek, objętych procesem psucia. Zdrowsze owoce przeznaczane są do... szpitali (!) i zakładów dobroczynnych.

W sferach kupieckich panuje obawa o pomarańcze. Importerzy, którzy nagromadzili w Gdyni znaczne ilości pomarańcz, a nie uzyskali zezwolenia na wwóz do kraju, poniosą — jak się zdaje — dotkliwe straty.

— KRAKÓW DBA O ZABYTKI PRZYRODY. Zarząd m. Krakowa ogłosił bezwzględnie obowiązujący zakaz sprzedaży na placach targowych gałązek cisu, pączków sosnowych, gałązek wszelkich kwitnących drzew owocowych, gałązek wilczego łyka, kosodrzewiny, pędów widłaka, złotogłowiu, szarotki oraz śnieżyczki.

Sprzedaż gałązek innych krzewów i drzew dozwolona z zastrzeżeniem, że mają być cięte, a nie łamane, oraz pod warunkiem, że osoby trudniące się ich sprzedażą obowiązane są posiadać świadectwa pochodzenia gałązek, wystawione przez wójta gminy.

Winni przekroczenia tego rozporządzenia pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej.

— OPROWADZACZE PSÓW W KRAKOWIE. Za przykładem zagranicy Krakowski Związek opieki nad zwierzętami zorganizował instytucję t. zw. „oprowadzaczy psów". Oprowadzacze ci wynajmują się za pewną opłatą osobom, które posiadają psy, a nie mogą ich spowodu braku czasu lub choroby codz. wyprowadzać na spacer.

— BADANIE OLBRZYMIEGO METEORU. Obserwatorjum astronomiczne U. J. delegowało w okolice Skierniewic astronoma dr. Kordylewskiego dla zebrania dalszych materjałów, dotyczących olbrzymiego meteoru, widzianego na znacznej przestrzeni Polski w nocy z 11 na 12 b. m.

Meteor ten, jak wynika z dotychczasowych danych, rozpadł się, nie doleciawszy do powierzchni ziemi. Chodzi przedewszystkiem o wyznaczenie punktów, gdzie nastąpiło pęknięcie i zgaśnięcie meteoru; później zaś już będzie można przystąpić do określenia miejscowości, w których znajdować się mogą jego szczątki.

Obserwatorjum krakowskie otrzymało dotychczas doniesienia o niezwykłem zjawisku z przestrzeni kraju między Nowym Sączem, Wisłą na Śląsku, Zbąszyniem, Świeciem na Pomorzu i Horodłem nad Bugiem, przyczem wpobliżu Warszawy w niektórych osiedlach, nie tylko widziano ogromną jasność i wielki ognisty krąg na niebie, ale słyszano również huk, który zrywał ludzi z łóżek.

KURJER SPORTOWY

GENERALNY KONSUL R. P. ZABRONIŁ KUCHARSKIEMU STARTOWAĆ.

Korespondent P. A. T. w Nowym Yorku doniósł, że na ostatnich międzynarodowych zawodach w Nowym Yorku Kucharski nie startował, gdyż generalny konsul R. P. zakazał mu udziału w zawodach z powodu silnego przeziębienia.

Drugim powodem zakazu był brak pozwolenia Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej na dłuższy pobyt w Ameryce. Kucharski bowiem — jako amator — miał prawo startować zagranicą tylko w ciągu trzech tygodni, które już upłynęły.

W kołach Polonji nowojorskiej uważają, że zakaz był celowy, gdyż Kucharski ze względu na niedyspozycję znajdował się w słabej formie.

Kucharski opuścił wczoraj Amerykę, udając się na „Kościuszce“ spowrotem do Polski

NOWI SPRINTERZY AUSTRALJI

Lekkoatleci australijscy, specjaliści krótkich dystansów, osiągnęli w tych dniach szereg dobrych wyników.

Tommy Hampson uzyskał na 100 mtr. — 10.6 sek., a na 120 y. — 11.6 sek., co stanowi nowe rekordy Australji.

CAMBRIDGE — OXFORD W L. ATLETYCE.

W sobotę odbył się w Londynie 67-my zrzędu lekkoatletyczny międzyuniwersytecki mecz Oxford — Cambridge.

W punktacji ogólnej zwyciężyła drużyna Cambridge w stosunku 7:4.

Z wyników zasługuje na uwagę zwycięstwo Browna (Cambridge) w biegu na 1/4 mili angielskiej z wynikiem 49 sek., co stanowi nowy uniwersytecki rekord. Poprzedni uniwersytecki rekord tego dystansu wynosił 49,4 sek. i ustanowiony był w r. 1912.

BILLY SULIVAN — SZOŁWIŃSKI.

Billy Sullivan — Szołwiński, znany zawodowy bokser amerykański polskiego pochodzenia kończy obecnie swoją służbę w marynarce Stanów Zjednoczonych, poczem znowu pokaże się na ringu.

Karjera boksera Sulivana jest godna uwagi. Stoczył on, jako pięściarz zawodowy, 63 walki, z których wygrał 24 przez nokaut a 28 na punkty, 9 razy zremisował i przegrał tylko dwa razy na punkty.

Szołwiński posiada tytuł mistrza marynarki amerykańskiej w wadze lekkiej.

KLUB SPORTOWY „POLONIA“ W PALESTYNIE.

W Palestynie założony został klub sportowy „Polonia“. Założycielami są sportowcy narodowości polskiej, zamieszkujący stale w Palestynie.

Dalsze zwycięstwa Estończyków w Warszawie

W gmachu YMCA. w Warszawie odbył się dalszy ciąg międzynarodowego turnieju gier sportowych z udziałem drużyny estońskiej AZS. Tartu. Estończycy odnieśli dwa nowe zwycięstwa. W siatkówce męskiej pokonali AZS. 2:0 (15:10. 15:6). AZS. grał dość słabo. Najlepiej u zwycięzców zaprezentował się Illi.

W koszykówce męskiej estończycy wygrali z YMCA. 48:24. Do przerwy prowadzili warszawianie 17:14. Najlepszym graczem na boisku był Balcerzak. Wyróżnił się również Bednarek. U estończyków wyróżnić można Illi'ego i Eriksona.

W koszykówce kobiecej mistrz Polski Polonia przegrał niespodziewanie z AZS. 7:11 (4:5). Akademicka drużyna wygrała zasłużenie. Specjalnie wyróżnić można Brzustowską.

Mecz Polska—Czechosłowacja odbędzie się jednak w Zlinie

Czechosłowacka Federacja Bokserska wysłała list do Polskiego Związku Bokserskiego, w którym komunikuje, że mecz bokserski Polska — Czechosłowacja o puhar Środkowej Europy odbędzie się definitywnie w Zlinie. Związek czeski doszedł już do porozumienia z klubem sportowym „Bata“ i uzgodnił z nim warunki finansowe. Termin meczu nie jest jeszcze ostatecznie ustalony; w każdym razie mecz odbędzie się 25 lub 29 kwietnia r. b.

Ze względu na wysokie koszta organizowania imprezy, Klub w Zlinie urządza w dniu meczu szereg wycieczek pociągami popularnemi do Zlina z Pragi i Brna.

Wypadek podczas zawodów hippicznych pań



Podczas zawodów hippicznych pań w Londynie zdarzył się ciekawy wypadek, który fotograf pochwycił na objekt. Jedna z zawodniczek w pełnym biegu spadła z konia. Zaraz po wypadku dosiadła jednak konia z powrotem i doszła do mety.

Pożar od papierosa

W dniu 22 b. m. w folwarku Zabłocie, gm. wojstomskij (pow. wilejski) spaliła się szopa, 3 chlewy oraz koń, 2 wieprze, 5 owiec, ciele, 2 sań i 1600 klg. słomy. Poszkodowany oblicza straty na sumę 1.965 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia z papierosa przez parobka Stanisława Kobaka.

Przymusowe lądowanie samolotu

Dnia 25 b. m. w południe na polach koło szpitala kolejowego na Wilczej Łapie wylądował przymusowo samolot wojskowy, który wystartował z lotniska na Porubanku. Przy lądowaniu aparat jak i załoga, składająca się z 2 oficerów wyszła bez szwanku.

Numer akt Km. 640-34 r.

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nieświeżu St. Sienkiewicz mający kancelarję w Nieświeżu, ul. Albiańska Nr. 24 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 22 maja 1935 r. o godz. 10 w Nieświeżu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Dymitra Kaszkina nieruchomości miejskiej, składającej się z placu o obszarze około 1.000 mtr. kw. i trzech domów drewnianych znajdujących się na tym placu, położonej w m. Horodzieju, gm. Horodziejskiej, pow. Nieświeskim, woj. Nowogródzkiem. Nieruchomość ta niema urządzonej księgi hipotecznej.

Nieruchomość oszacowana zostało na sumę zł. 10.000, cena zaś wywołania wynosi złotych 7.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Nieświeżu, ul. Albiańska Nr. 34, sala Nr. 3.

Dnia 20 marca 1935 roku.

Komornik *St. Sienkiewicz.*

Nowe apteki

Ministerstwo Opieki Społecznej poleciło p. wojewodzie rozpisanie konkursu na 2 nowe apteki w Wilnie.

W myśl istniejącego ustawodawstwa ilość aptek w mieście uzależniona jest od ilości mieszkańców. Dla miast o zaludnieniu takiem, jakie posiada Wilno, jedna apteka przypada na niemniej, niż 8 tysięcy mieszkańców. Przytem bierze się pod uwagę apteki prywatne, w centrach zaś przemysłowych również apteki Ubezpieczalni Społecznej.

Ponieważ m. Wilno posiada około 207 tys. ludności, aptek zaś prywatnych posiada 22 i jedną aptekę Ubezpieczalni Społecznej, przeto Ministerstwo uważa za możliwe otwarcie jeszcze 2 aptek nowych.

W myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z r. 1931 Urząd Wojewódzki przed rozpisaniem konkursu winien zasięgnąć opinji w tej sprawie: 1) miejscowego starosty, 2) Magistratu i 3) właścicieli sąsiednich aptek. Zadaniem Magistratu jest wypowiedzenie opinji co do konieczności otwarcia nowych aptek i wskazanie miejsc gdzie apteki mają powstać.

Niedawno odbyło się posiedzenie Magistratu na którem sprawa powyższa była szczegółowo debatowana. Zgromadzeni przyszli do wniosku, że *otwieranie nowych aptek w chwili obecnej nie jest wskazane*, ponieważ, wobec przeżywanego kryzysu, frekwencja w istniejących już aptekach jest nieznaczna, a ilość aptek w porównaniu do lat przedkryzysowych spada.

Na wypadek jednak, jeżeli Ministerstwo uważa sprawę otwarcia nowych aptek za zdecydowaną, Magistrat wypowiedział się za otwarciem ich nie w śródmieściu, gdzie sieć aptek jest już dość gęsta, lecz *na peryferjach miasta*, wskazując ze swej strony, jako miejsca najodpowiedniejsze — ul. *Wiłkomierską* w jej części środkowej oraz koniec ul. *Subocz* w kierunku Markucie. *(l)*

Potęga obrzędu religijnego

Od dłuższego czasu detaliczny handel wódką odczuwa nieuczciwą konkurencję. Niektórzy kupcy zamiast przepisowych 8 i pół proc. rabatu zadawalniają się 5 proc. Sprzedając wódkę niżej nominalnej ceny, kupcy w ten sposób kaptują sobie odbiorców, kalkulując, że ze zwiększonego obrotu pokryją różnicę z nadwyżką.

W Wilnie istnieje ponad 60 osób, posiadających koncesję na sprzedaż wódki, które rekrutują się zarówno z kupców chrześcijan, jak i żydów. Kupcy ci tworzą wspólny związek. — Niejednokrotnie Związek ten głowił się, jak uniknąć złośliwej konkurencji. Wreszcie zapadła uchwała, by każdy kupiec złożył kaucję gwarancyjną, że nie będzie wyłamywał się z obowiązujących przepisów. Środek ten jednak nie dał pożądanych wyników, gdyż niejednokrotnie kaucje bywały sekwestrowane za karę przez Związek, a nieuczciwa konkurencja kwitła w dalszym ciągu. Wtedy na jednem z posiedzeń zapadła nowa uchwała: Mianowicie wszyscy członkowie Związku zobowiązali się do złożenia przysięgi, że nie będą uprawiali nieuczciwej konkurencji.

Ceremonjał przysięgi odbył się w tych dniach, przyczem kupcy chrześcijanie złożyli w lokalu Związku przy ul. Bakszta, gdzie przysięgę odbierał ksiądz. Podczas tej uroczystości obecni byli kupcy — Żydzi. Następnie wszyscy członkowie Związku udali się do żydowskiego domu modlitwy przy ul. Garbarskiej, gdzie przysięgę składano przy otwartej torze z zastosowaniem uroczystego ceremonjału religijnego. W czasie aktu przysięgi obecna była zaproszona przez kupców chrześcijan pewna pani, która jako znająca język żydowski i hebrajski, miała występować w roli rzeczoznawcy co do treści przysięgi.

I otóż podczas składania przysięgi widocznie pod wpływem misterjum obrzędu—pani ekspert przyglądająca się obrzędowi w pewnej chwili zemdlała. Zemdlał również pewien kupiec, który złożył już przysięgę poprzednio w Związku. Po dojściu do przytomności kupiec ten publicznie ze skruchą przyznał, że jeszcze tegoż rana zawarł tranzakcję na sprzedaż większej ilości wódki po cenach niedopuszczalnych i obecnie oświadcza solennie, iż tej tranzakcji nie wykona. (c).

Wystawa fotografiki artystycznej Ognisk Zw. Osadników w Wilnie

24 b. m. o godz. 12 w lokalu Ogniska żeńskiego Z. Os. przy ul. Zygmuntowskiej 4 odbyło się otwarcie Wystawy Fotografiki Artystycznej przy udziale przedstawicieli władz szkolnych, dyrektorów i personelu nauczycielskiego szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych m. Wilna, przedstawicieli Ognisk Z. Os. z Warszawy, Brześcia i Grodna, uczestników Kursu społeczno-oświatowego młodzieży wiejskiej, licznie zgromadzonej publiczności, młodzieży szkolnej i wychowanków Ognisk Z. Os.

Zdjęcia znajdujące się na Wystawie przedstawiają różne przejawy i fragmenty życia Ognisk Z. Os. i krajobrazu polskiego. Są one wykonane wyłącznie przez młodzież Ogniskową. Ilość wystawionych fotografij przekracza 300, ich zaś walory artystyczne świadczą o wysokim poziomie pracy w coraz lepiej rozwijających się Sekcjach i Fotoklubach Ognisk Z. Os.

Wystawa, którą winna widzieć przedewszystkiem młodzież szkolna oraz wszyscy miłośnicy fotografiki — jest otwarta codziennie w godz. od 13 do 18, a w dnie świąteczne od 10 do 18. Zamknięcie Wystawy nastąpi 31 marca b. r. o godz. 17. Wstęp na Wystawę wolny. *R. T.*

Nr. akt: 102-35 r.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku rewiru I Stanisław Hładki mający kancelarję w Nowogródku, ul. Mendoga Nr. 3 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 kwietnia 1935 roku o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Nowogródku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Dymitra Nabokowa nieruchomości około 3 ha ziemi ornej i 30 ha 1920 mtr. kw. łąki pod nazwą „Parcele Lubcza S—4“ położonej w gminie Lubczańskiej, pow. Nowogródzkiego, mającej urządzoną księgę hipoteczną za Nr. 2989 przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Nowogródku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 15.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 10000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł.1500.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Nowogródku ul. Korelicka Nr. 66, sala Nr. 1.

Dnia 23 marca 1935 r.

Komornik *Hładki.*

Nasza nowa powieść

Dziś rozpoczynamy druk w odcinku nowej powieści Jana Kuszla i Eugenjusza Bałuckiego p. t.

PRZEGRANA

Jest to niezwykle interesująca powieść pióra młodych pisarzy polskich, trzymająca uwagę czytelnika do doczątku do końca w niesłabnącem napięciu. Akcja — żywa i barwna — toczy się w Warszawie i najbliższej okolicy. Treścią powieści są przygody młodego reemigranta Polaka, identyfikowanego przez wywiad angielski z ukrywającym się szpiegiem.

KURJER RADJOWY

Dziewiczy las

Ktoby dzisiaj chciał napisać coś w rodzaju filozofji twórczości mikrofonowej, estetyki sztuki słuchowej, albo dramaturgji słuchowiska radjowego — byłby w bardzo trudnej sytuacji. Czułby się, jakby w wielkim lesie, którego ręka ludzka nie tknęła. Radjo nie ma dotychczas nietylko swojej biblji, nie posiada nawet katechizmu.

Zagranicą (szczególnie w językach niemieckim i angielskim) istnieje obszerna literatura czasopiśmiennicza, chociaż książek, zarysów ujmujących pewne grupy zagadnień w urządkowany system teoretyczny — jest i tam niezmiernie mało. U nas — skoro mówimy o słuchowisku — literatury niema wcale. Trochę dorywczych artykułów rozsypanych tak, że ich znaleźć nie można (bibljografiji nie posiadamy) — i jedna książeczka o treści i formie słuchowisk radjowych, wydana 7 lat temu (Zenon Kosidowski: „Artystyczne słuchowiska radjowe". Poznań 1928. Fiszer i Majewski, Księgarnia Uniwersytecka. Stron 46).

Będziemy niżej mówili o abstynencji radjowej literatów polskich. Tak samo stwierdzić trzeba z ubolewaniem, że krytycy, filozofowie, wszelkiego autoramentu mężowie teorji, również stronią z lękiem od zagadnień myślowych, które otwarły się z chwilą opanowania świata przez radjo. Stąd ta wielka „tabula rasa", trwająca w Polsce już od 11 lat. Pojawiały się tu i ówdzie samotne wysiłki „awangardowe", uwieńczone nawet ciekawemi wynikami (wymienię dwa nazwiska młodych reżyserów radjowych: Wacław Radulski i Jerzy Ronard-Bujański), ale były to kolorowe kwiatki na wielkiej szarzyźnie masowej fabrykacji radjofonizacyjnej i pisarskiej. Oryginalna twórczość słuchowiskowa wykazuje szereg ciekawych, a nawet bardzo dobrych scenarjuszy. Mimo to fakt pozostaje faktem, że radjo nie pociągnęło do mikrofonu rzeszy najlepszych polskich literatów.

Teoretyk, chcący mówić o radjofonji literackiej, napotyka inne jeszcze trudności, poza już wymienioną. Wyciągać syntetyczne wnioski z dotychczasowej pracy na tem polu może tylko ten, kto słyszał wszystko, co w tej dziedzinie nadano; a to jest w praktyce niemożliwe. Rozważania opierają się więc na wyrywkach, lub w najlepszym razie na pewnych okresach doświadczeń mikrofonowych niektórych rozgłośni.

W przeważającej części nasze doświadczenia pokrywają się z doświadczeniami innych wielkich krajów, nasze bóle i troski są bólami naszych kolegów zagranicznych. Tu i tam panuje chaos w teorji w praktyce. Ani tu, ani tam nie narodził się jeszcze wielki poeta radjowy. — Słuchowisk właściwie jeszcze niema.

Radjo w Polsce przechodziło, tak jak niemieckie i angielskie, różne fazy. Najpierw scena przeniesiona do studja. Potem rozszerzenie technicznych środków i rzucenie się w ocean najskrajniejszych możliwości, bez znalezienia wątków i dróg trwałych. Potem ofenzywa radjofonizacyjna, nie dająca pardonu żadnemu arcydziełu literatury, operująca olbrzymiemi nożycami. — W ten sposób granice słuchowiska rozszerzyły się w nieskończoność. A zainteresowanie słuchowiskiem, zamiast wzrastać, malało. Nie można zaprzeczyć, że słuchowisko, jako gatunek artystyczny, ma bardzo wielu wrogów wśród słuchaczy, szczególnie w szeregach inteligentnego odbiorcy i wśród artystów. Jeden z autorów niemieckich powiada, że słuchowisko nie posiada jeszcze swojej „duszy radjowej", łączącej studjo ze słuchaczem. I tenże autor mówi: Ma się wrażenie, że słyszało się sto słuchowisk, a zapamiętało tylko trzy, cztery, albo niewiele więcej".

Dziś Polskie Radjo odeszło od systemu masowego przykrawania literatury scenicznej i książkowej do potrzeb mikrofonu. Dziś, po próbach wszelkiego rodzaju, apeluje do autorów, prosząc o słuchowiska oryginalne.

Jednym z ważnych kroków w tym kierunku było zebranie dyskusyjne dnia 8 marca w Polskiem Radjo w Warszawie, na które przybyło pół setki osób ze sfer literacko — artystycznych i radjowych. Dyskusja wykazała, jak wiele jest na tem polu do zrobienia, ile tajemnic do odkrycia, ile pewników do ustalenia.

Dyskusja ta spewnością nie była ostatnią.

Witold Hulewicz.

Transmisja „Fausta" Gounoda ze Scali medjolańskiej

Transmisja z Scali zawsze z niecierpliwością i utęsknieniem oczekiwana przyniesie nam dn. 16 kwietnia o godz. 21.00 operę „Faust" Gounoda. Gounod zrobił z filozoficznego dzieła Goethego przyjemną dla ucha, przebogatą w inwencję melodyjną sztukę, która z „prawdziwym" Faustem niema już nic, oprócz części fabuły wspólnego. To też Niemcy nie chcą wcale uznać, że jest to „Faust", i nazywają operę tę „Margaret" „Małgorzata".

Rozmaitość podejścia do materjału jest ogromnie znamienna. Tak, jak z niewyczerpanych źródeł samego dzieła Goethego czerpać można na wszystkie tematy i przy każdej sposobności niezliczoną ilość aforyzmów i cytat, tak samo można muzycznie opracowywać najrozmaitsze jego części. Jeszcze za życia Goethego pociągał Faust najrozmaitszych kompozytorów.

Pierwszym muzykiem, który podjął próbę ubrania tego dzieła w szatę muzyczną był... Polak, książę Artur Henryk Radziwiłł. Osobisty znajomy Goethego i gorący jego wielbiciel, trzydzieści lat pracował pad operą według „Fausta". Dla romantyków, był „Faust" przedmiotem najwyższych zainteresowań.

Berlioz, Liszt i Wagner, Spohd i Schumann koponują „Fausta" i to głównie od strony filozoficznej dzieła. Busini — Włoch, ale przesiąknięty kulturą niemiecką, tworzy własnego Fausta według średniowiecznych podań. Inny Włoch — Boito — dwa razy przerabia swą operę, musi ją coraz bardziej uprzystępnić, coraz więcej elementu refleksyjnego odrzucić. Przeważnie wszystkie te próby nie udają się. Bo też „Faust" nie nadaje się na operę, a nawet wystawiony w swej oryginalnej, dramatycznej postaci, nie może utrzymać się, szczególnie zaś część II-a, na najlepszych nawet scenach świata. Francuz Gounod w specyficznie francuski sposób podszedł do tematu. Strona filozoficzna i fantazyjna dzieła odpadła, a została tylko urocza fabuła o nieszczęśliwej Małgorzacie. Wszystkie sceny, które nadawały się do operowego, wdzięcznego opracowania ujął Gounod po mistrzowsku. Czy to będzie scena Małgorzaty z klejnotami, czy jej modlitwa w kościele, czy śmierć Walentego, **czy scena w winiarni Auerbacha**, czy którakolwiek inna, wszędzie przelewają się czarujące melodje, zawsze świeże i urocze arje, bezpośrednie i bogate orkiestralne fragmenty. Usłyszeć tak dobrze znany utwór w najidealniejszem, jakie można sobie wyobrazić, wykonaniu, bo w wykonaniu śpiewaków i orkiestry opery medjolańskiej — to rozkosz szczególna. A więc słuchajmy dnia 6.IV o godzinie 21-ej.

Konkurs Polskiego Radja z nagrodami za radjofonizację wsi

Biuro Prasy i Propagandy Polskiego Radja zorganizowało wielki konkurs z nagrodami dla gmin, które wykażą się największą energją w radjofonizowaniu wsi. Podstawą oceny wyników prac gmin wiejskich na tem polu będzie liczba rozmieszczonych na terenie danej gminy odbiorników ludowych „Echo" w okresie od dnia 15 października 1934 r. do 31 maja 1935 r.

Wydziały Powiatowe nadeślą do 10 czerwca r. b. cyfry odnoszące się do trzech gmin powiatu posiadających na swym terenie największą liczbę aparatów „Echo" według stanu z dnia 31 maja 1935 r. Dziesięć gmin spośród zgłoszonych przez Wydziały Powiatowe otrzyma odbiorniki dwulampowe „Gleb" wraz z kompletem materjału instalacyjnego i baterjami. Aparaty otrzymają te gminy, które wykażą się największą liczbą odbiorników „Echo" na swym terenie.

Dzięki temu konkursowi gminy wiejskie otrzymają możność zaopatrzenia się w odbiorniki radjowe do zbiorowego słuchania audycyj w świetlicach organizacyj społecznych lub w urzędach gminnych.

O szczegółowych warunkach konkursu można poinformować się w Wydziałach Powiatowych Centralnych Województw Rzeczypospolitej

MAŁY FELJETON

Józefina Baker entuzjastką radja

W Paryżu robi znów furorę operetka „Offenbacha „Kreolka". Powodzenie sztuka ta, staruszka, licząca około trzech czwartych stulecia zawdzięcza w znacznym stopniu kreującej tytułową partję uroczej, autentycznej Kreolce Józefinie Baker.

W przeddzień transmisji operetki przez radjostację „Poste Parisien" jeden z dziennikarzy zainteresował się jak też „Czarna diva" ustosunkowuje się do mikrofonu a to tembardziej że doszła go wieść iż „Józefinka" nie lubi radja.

— Przepuszczając że spotkam się z lekką niechęcią — opisuje swe wrażenia ów dziennikarz — zacząłem „temat" od ostrożnych omówień, na które Józefina Baker otworzyła szeroko zdumione oczy.

— Kto panu to powiedział? Ależ ja uwielbiam radjo! Marconi jest prawdziwym dobroczyńcą ludzkości i jednym z największych jej genuszów.

— No i wszyscy inni wielcy uczeni, Hertz, Branly (Francuzi, tego ostatniego uważają za właściwego wynalazcę radja).

— Ależ naturalnie, czy pan uwierzy, że mam w domu aż trzy radjoaparaty. Jeden tuż przy łóżku. Rano, gdy tylko otworzę oczy, jedne dotknięcie ręki i staje się cud, otacza mnie cały świat: najpiękniejsze melodje, najciekawsze nowiny, przecież byłoby to nie do wiary, gdyby nie było samą najistotniejszą rzeczywistością.

— A jakie są pani ulubione audycje?

— Wie pan, wobec mojego głośnika staje się dzieckiem, wszystkiegobym chciała słuchać, wszystko mnie zachwyca. Jeszcze jedno, przecież ja zupełnie czasu nie mam na lekturę i gdy jestem bardzo „zgrana" to czytanie mnie nuży, tymczasem radjo przynosi mi dzieje całego świata, wszystkiego się odeń dowiem. Ach, muszę koniecznie mieć jeszcze czwarty głośnik, w łazience, poco tracić czas w kąpieli.

— Ale mówię egoistycznie tylko o sobie i własnych gustach a cóż jeśli zastanowić się, czem radjo jest dla innych, dla tylu ludzi samotnych, dla chorych, dla biednych niewidomych, czyż to nie dobrodziejstwo. Doprawdy niezmierzone!

Uradowany z tak dobrego początku, kieruję rozmowę na temat operetki.

— Widać odrazu, że pani gra z wielkiem zadowoleniem w tej sztuce, w której tłem akcji, jest Jamajka, najpiękniejsza z wysp Antylskich, pani stron rodzinnych.

— Nie domyśliłbym się nigdy, że Józefina Baker potrafi mówić tak poetycznie. Z chwilą, gdy poruszyłem temat jej dalekiej ojczyzny, wyczarowała mi w słowach cały jej uroczy krajobraz. Plaże, z piaskiem tak białym, że tworzy złudę śniegu pod promieniami słońca. Fale morskie lśniące zielenią łąk i łąki tęczowe od kwiatów. Pachnący powiew storczyków i magnolij.

Jakież tam są przecudowne motyle,, a ouistiti, maleńkie małpeczki, które świergocza, zupełnie jakby skowronki!

Józefina Baker wstaje, rozpromieniona, mówi bez przerwy, tak że trudno mi wtrącić słowo, ale słucham z prawdziwym zachwytem. Słucham i patrzę. Różowe światło lamp garderoby rzuca dziwne refleksy na tę złotobrązową twarzyczkę, której czerwona i szafirowa szminka nadaje pozór prawdziwej egzotycznej figurynki z jej bajecznego kraju. Tak, tak stworzona jest do swej roli i sam Offenbach, gdyby żył, nie mógłby wybrać lepszej Kreolki.

Skoro pani tak chętnie słucha radja, niechże mi pani zechce jeszcze powiedzieć coś o wrażeniu, w chwili gdy pani bierze osobiście udział w audycji, jak się pani czuje przed mikrofonem?

— Ach panie, powiem prawdę, boję się.

— Jak to? Pani, tak oswojona z występami? I lubiąca radjo! Niemożliwe! Mówiła pani przecież o swej przyjemności słuchania wszystkiego z całego świata. Czy nie myśli pani o tem jaką przyjemnościa jest dla innych słuchanie pani? I to znów w całym świecie. Och, naprzykład, jak słuchają pani poprzez przestrzenie oceanu, tam, w pani kraju?

— Naturalnie, rozumiem to, ale gdy stoję przed mikrofonem w tem głuchem studjo, bez widowni, bez publiczności, w takiej ciszy, coś dziwnego dzieje się ze mną. Mam wrażenie, że ściany mnie duszą, głos mi drży, pot występuje na skronie, okropnie trudno zaśpiewać. Śpiewam jednak, tylko chciałabym bardzo, żeby, jak się to mówi...? Panowie dziennikarze mówią: czytelnicy, my mówimy: publiczność, a jak powiedzieć o publiczności radja?

— Radjosłuchacze?

— Widzi pan, na samo wspomnienie już mnie wzięła trema. Nie mogę znaleźć odpowiedniej nazwy. Otóż chciałabym, żeby radjosłuchacze wiedzieli, jak to trudno śpiewać przed mikrofonem, żeby byli pobłażliwi.

— No, co do tego, to niema najmniejszej obawy, nie może pani narzekać na brak powodzenia.

— U drzwi garderoby rozlega się pukanie i głos garderobianej:

— Miss Baker, fotograf czeka.

— Egzotyczna figurynka żegna mnie ślicznym uśmiechem.

— Ale niechże pan nie zapomni powiedzieć wszystkim, wszystkim radjosłuchaczom, jak kocham radjo!

Audycje wileńskie

(Żywe słowo i muzyka od 18 do 24 b. m)

Radjo — to teatr, sala koncertowa i szkoła w domu, jak nas pouczają dwuwiersze propagandowe. Teatr — dobrze, sala koncertowa chętnie, ale szkoła? Słuchacze buntują się, nie chcą by ich uczuć, sprzeciwiają się przeciw obcesowej ingerencji w ich braki „szkolne".

A jednak nie do zaprzeczenia jest właśnie i przedewszystkiem rola radja jako szkoły wszędzie, we wszystkich dziedzinach. Chodzi tylko o to, by w „grubszych" wypadkach połączyć delikatnie i kulturalnie przyjemne z pożytecznem, by „lekcja" formalnie nie różniła się od innych audycyj o charakterze artystycznym, albo rozrywkowym.

Cały ten wstęp — to pewnego rodzaju zebranie motywów, jakiemi się kierowała dyrekcja programowa (jak mi się zdaje), wprowadzając zmiany w popularnych „audycjach dla wszystkich".

Bezprzecznie audycje te zyskały wiele przez zmianę. Zamiast dawniejszych kilku pogadanek, kilku koncertów, mamy dziś całość urozmaiconą muzyką.

Niedzielna audycja „Człowiek i książka" to już krok naprzód po doświadczeniach poprzednich tygodni. Całość materjału słownego zwarta w konstrukcji, logiczna i przystępna. Pewne zastrzeżenia budzi muzyka. Oczywista nie do pominięcia są trudności w wyborze muzyki ilustrującej taki temat. Jako intermezzo jednak winna ona nosić charakter wychowawczy. Z płyt wczoraj nadanych najbardziej stosowny „genre" — to pieśń Karłowicza. Ciągłość charakteru w tej linji dałaby efekt artystyczny — większy.

Szereg cytatów i zdań różnych autorów, czytanych przez artystów — to również ogromne urozmaicenie takiej audycji. Zamiast bowiem, niekiedy nawet miłych głosów pojedyńczych — otrzymujemy barwną głosowo całość.

W uroczystości obchodu imienin Marszałka — rozgłośnia nasza zajęła jedno z pierwszych miejsc w audycjach ogólnych. Słyszeliśmy rozmowę z dwoma kolegami szkolnymi solenizanta Nagrodzkim i Nowickim oraz chór dzieci szkoły powszechnej.

Pierwsza z nich — rozmowa, a raczej wywiad — zawierała ciekawe szczegóły z życia szkolnego Marszałka Piłsudskiego. Pozatem audycję tę cechował oryginalny język tych panów. Bo oto słuchamy mowy regjonalnej, ale dalekiej od tej codziennej; była to jakby inteligencka odmiana jej, co nadało audycji charakter wybitnie wileński.

Miła cecha tej audycji to brak reżyserji. — Opowiadania raczej niż odpowiedzi na pytania były ożywione tym łącznikiem osobistym jaki istnieje między interlokutorami a tematem ich wspomnień.

Druga audycja — chór szkolny — nosiła charakter swobody, prostoty i serdeczności. Była spontaniczna i żywa.

Inna znów rozmowa, posiadająca zdecydowanie charakter wywiadu — to poniedziałkowy djalog Dobaczewska — Byrski. Materjał propagandowy znalazł w tej audycji ramę zgrabną i giętką. Słowo interlokutorki, wprawdzie słowo pisane, jednak barwne i żywe, zaakcentowano sposobem wygłoszenia.

Dwugłos, jako środek wzmożenia ekspresji, tym razem dowcipu, znalazł zastosowanie w środowej audycji pogodnej. Jeśli jednak w poprzednio omówionych rozmowach było to sprowadzenie kogoś przed mikrofon, traktowane po dziennikarsku — to tu nosiło to charakter inscenizacji. W nastroju zbliża się ta audycja do produkcyj skeczowych. Wykonawcy, bardzo swobodni w swych rolach, nastrój ten umiejętnie podkreślili.

Oczywista wielogłosowość jest ogromnie radjofoniczna — nie sądzę jednak by w tej serji audycyj środowych mogła być stosowana „a la tong". Są pewno gatunki humoru, które tego nie znoszą. W tej natomias audycji rozmowa była ścisłym odpowiednikiem zarówno tematyki, jak i nastroju.

Trochę humoru mimowolnego muszą zawsze wnieść prelegenci sami. Jest to zresztą nieuniknione. Jakieś poślizgnięcie językowe, niedyspozycja albo coś podobnego — stwarza w rezultacie sytuację śmieszna.

I tak w ub. tygodniu pani, która czytała opowiadanie „Wiosenny lot" była zakatarzona i jakoś niemrawa. Zdaje się, że to skutki grypy.

Inne pani, która czytała objaśnienia do koncertu dl młodzieży (wtorek) poza licznemi błędami które porobiła miała wyraźny zamiar uśpić małych słuchaczy. Gdyby nie szereg pięknie nagranych walców Chopina — udałby jej się ten mimowolny zamiar.

„Feljeton dla zgryźliwych" trudno rozgryźć. Zawiele tam ckliwego humanitaryzmu, trudno się zorjentować czy tytuł niedobrany, czy treść niestosowna.

Pani która prowadzi kronikę życia kulturalnego niewiadomo czemu doszukuje się egzotyzmu w tak prostem słowie, jak Zoo (w innych również). Dykcja jej zresztą (kamienista, twarda) może sprawia to wrażenie.

Godnych uwagi produkcyj muzycznych było dość: recital śpiewaczy i koncert na obój i fortepian. Ten ostatni zawierał szereg utworów ładnie wykonanych. Obój zwłaszcza jest instrumentem wybitnie radjofonicznym — przez filtr mikrofonu nic nie traci.

W pogadankach muzycznych Haendel doczekał się szerokiego dość i wszechstronnego omówienia przez prof. Józefowicza. Pogadanka ta poprzedziła kilka nagrań utworów Haendla, doprawdy nietuzinkowych.

Jaques Ibert, dla przeciwwagi, jeden z młodszych, był tematem pogadanki Węsławskiego. Pogadanki te to nowiny z frontu walki o nową formę muzyczną. „Escalles" Ibert'a — nie należy może do najcelniejszych utworów tego kompozytora, wykonanie jednak i nagranie znacznie podnoszą zewnętrzne efekty.

Riky.

Jak Wileńszczyzna uczciła Marszałka

Cała Wileńszczyzna jak długa i szeroka manifestowała w dniu 19-go marca r. b. swoje uczucia do Wodza Narodu. Skupiała się w kościałach, cerkwiach, na placach, w świetlicach i szkołach. Manifestowała tę jedność, którą stworzył Marszałek Józef Piłsudski.

Z terenu całego województwa napływają do naszej redakcji stosy listów ze sprawozdaniami z obchodów tej uroczystości. Są to relacje najprzeróżniejszych autorów. Niektóre są pisane ołówkiem, na kolanie — w pośpiechu pod wielkiem wrażeniem dnia przeżytego, inne starannie, kaligraficzne, ujmujące w syntetyczną całość program obchodu.

Przejrzymy część tych relacyj:

POWIAT ŚWIĘCIAŃSKI.

Z gminy **mielegjańskiej** pisze A. Z.:

„Jak rok rocznie tak i w bieżącym roku, dzień Imieniu Najdostojniejszego naszego Ziomka, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, społeczeństwo parafji cejkinskiej, obchodziło z największą radością i czcią. Któż więcej może kochać naszego Wodza niż my, ze święciańskiego, u których wspomnienia z życia Małego Ziuka zawsze są związane mocno i żywo z naszemi przeżyciami lat dziecinnych, związane z naszą wspólną tęsknotą do Wolnej Ojczyzny?".

W Cejkiniach, w uroczystościach wzięły udział organizacje — Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Koło Młodzieży Wiejskiej, Ochotnicza Straż Pożarna, Oddział Krakusów, radni dwóch gromad z sołtysami Janem Szydłowskim i Solarzem na czele, miejscowe społeczeństwo i dzieci ze wsi okolicznych. Podczas mszy w kościele parafjalnym śpiewano pieśni polskie. Około 40% zebranych stanowili Litwini. Na akademji wygłosił referat p. Aleksy Zankiewicz przed audytorjum złożonem z około 600 osób. Godne uwagi jest to, że od szeregu lat tak okazałego obchodu i tak licznie zgromadzonej ludności nie oglądano jeszcze.

W GMINIE DAUGIELISKIEJ, o największym procencie ludności litewskiej, dzień imienin Marszałka obchodzono bardzo uroczyście. Na szczególną uwagę zasługuje obchód w miejscowości **Parynga.** Od czasu odzyskania niepodległości, dopiero w roku bieżącym poraz pierwszy przybrała szatę odświętną. Chorągwie narodowe powiewały nad budynkami tej miejscowości. Rano o godz. 8 dzwony kościelne wezwały wiernych na uroczyste nabożeństwo, które odprawił miejscowy ks. Adam Zaremba. Dziatwa szkolna i miejscowa ludność wypełniła kościół. Po nabożeństwie wszyscy udali się na poranek do miejscowej szkoły powszechnej. Kierownik szkoły wygłosił okolicznościowe przemówienie, chór odśpiewał „Pierwszą Brygadę". Ogólny nastrój podniosły. O godz. 11 starsza dziatwa z Paryngi z kierownikiem na czele podąża na obchód do **Daugieliszek.** Tam już dalszy ciąg uroczystości. Organizacja i dziatwa szkolna po wysłuchaniu mszy świętej i przemarszu ulicami miasteczka, gromadzi się w domu ludowym, gdzie dziatwa dostaje ciepłe kakao i kawałek bułki.

W Święcianach w dniu 18 marca odbył się capstrzyk przy udziale orkiestry szkolnej, Strzelców, hufców szkolnych i straży pożarnej. Na akademji w lokalu gimnazjum dyr. Antoszczyk wygłosił referat. Uczniowie odegrali „Balladynę" Słowackiego.

W Nowo Święcianach uroczystości rozpoczęły się w dniu 18 b. m. Nazajutrz po nabożeństwie, na którem kazanie wygłosił ks. mjr. Śledziewski, odbyła się defilada, przyjęta przez płk Sikorskiego. Akademję zorganizowano w sali Ogniska KPW. Miasto było udekorowane flagami i iluminowane, a nastrój panował niezwykle podniosły.

We wsi Bojary dukszłańskie imieniny Marszałka obchodzono ze szczególną czcią. Uroczystość odbyła się w lokalu publicznej szkoły powszechnej. Program jej wypełniły śpiewy, deklamacje, inscenizacje, zabawy i przemówienie kierownika szkoły. Program wykonany był w jęz. polskim i litewskim. Dziatwa szkolna wspólnie ułożyła list z życzeniami do Marszałka. List ten brzmiał:

„Ukochany Panie Marszałku!

My szkolne dzieci ze święciańskiego pogranicza litewskiego niesiemy Tobie, drogi nasz Dziadku, wspomnienia młodości i składamy najserdeczniejsze życzenia imieninowe".

POWIAT OSZMIAŃSKI.

W OSZMIANIE w dniu 18 b. m. odbył się capstrzyk. Nazajutrz po nabożeństwie zostały wręczone medale pamiątkowe 10-lecia Niepodległości 11-tu strażakom. Do zebranych przemówił p. Henryk Sylwestrowicz, prezes R. R. O. S. Pożarnej. Następnie odbyła się defilada organizacyj, którą przyjął p. starosta Suszyński. Akademję urządzono w Teatrze Ludowym. Przemawiał p. Śledziński. Wystawiono sztukę p. t. „Wódz", przygotowana przez p. M. Wilejtównę. W czasie akademji p. starosta Suszyński wręczył fotografję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego z własnoręcznym podpisem Głowy Państwa wieśniakowi z Narot, gm. smorgońskiej, uczestnikowi wycieczki „Włościanie nad Morze".

W KREWIE dzień imienin Marszałka upłynął b. uroczyście. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjął ppor. Talkowski. W defiladzie wzięło udział m. in. 126 umundurowanych Strzelców z terenu gminy.

Program obchodu **w Borunach, gm. krewickiej,** ściągnął nienotowaną dotąd ilość uczestników. Akademja była doskonale zorganizowana przez p. Wł. Sorokę. Orkiestra dziecięca, która odegrała z towarzyszeniem chóru zbiór piosenek, zbierała zasłużone oklaski. Uczczenie imienin Marszałka nie ograniczyło się tylko do słów. Zebrani ofiarowywali drobne kwoty na zakup radja do świetlicy miejscowej — niektórzy przyrzekli zrobić taborety, stoły, wieszaki i inne sprzęty. Końcową częścią programu było strzelanie na oznakę strzelecką.

Holszany w przededniu 19-go b. m. były rzęsiście iluminowane. Na placu ustawiono głośniki radjowe. Nazajutrz, w kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo, a następnie — defilada oddziałów strzeleckiego, krakusów, rezerwistów i organizacyj społecznych. Do zebranych przemówił p. Karczewski, wójt gminy holszańskiej. Na akademji w sali poklasztornej, przemawiał p. Sadowski, pozatem odbył się popis chóru szkolnego. Wieczorem odegrano obrazek sceniczny p.t. „W hołdzie Wodzowi Narodu" (wejście było bezpłatne). Trzeba podkreślić, że na wszystkie uroczystości ludność miejska przybyła b. licznie.

W Smorgoniach w przeddzień imienin odbył się capstrzyk. Gmachy były iluminowane. W dniu imienin odbyła się msza. Na aakdemji, na którą ludność wiejska przybyła b. licznie, p. R. Sas wygłosił referat, poczem popisywały się deklamacjami członkinie i członkowie Zw. Strzeleckiego. Najgoręcej oklaskiwano uczenicę szkoły Handlowej p. Ławrynowiczównę. Przygrywała orkiestra tejże szkoły. Szereg pieśni odśpiewała p. Iwaszkiewiczówna. Żeńska Drużyna Harcerska wystawiła miły obrazek sceniczny. Na zakończenie odbył się koncert orkiestry Straży Pożarnej.

Z Soł piszą: „W bieżącym roku dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego wypadł w Sołach wspaniale. Już w przeddzień panował w miasteczku uroczysty nastrój. Nazajutrz na mszę przybyły wszystkie organizacje społeczne oraz wielkie rzesze ludu z całej parafji solskiej. Do zebranych po mszy przed kościołem przemówił p. Frąckiewicz. Pochód przeszedł ulicami miasteczka i rozwiązał się na dziedzińcu szkolnym. Samorząd uczniowski szkoły miejscowej zorganizował akademję, na której przemawiała uczenica szkoły, a chór odśpiewał szereg piosenek. Młodzież miejscowej szkoły złożyła przyrzeczenie, że **„wyrastając na dobrych i dzielnych obywateli Polski już od ławy szkolnej będą się ćwiczyć w wyrabianiu cnot obywatelskich i starać się naśladować niedościgniony wzór Marszałka Piłsudskiego, a obecnem swojem zachowaniem będą przynosiły chlubę szkole i rodzicom".**

Cała organizacja akademji i redakcja przyrzeczenia spoczywała w rękach uczniów starszych klas szkoły powszechnej. Wieczorem odbyła się akademja dla dorosłych".

POWIAT WILEJSKI.

Miasteczko **Wiazyń** było rzęsiście iluminowane. Odbył się capstrzyk, msza, pochód i akademja. Po capstrzyku do zebranych organizacyj i ludności przemawiał p. St. Hulecki. W miejscowej cerkwi na uroczystem nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz i licznych organizacyj społecznych. Akademję zorganizowano w lokalu miejscowej szkoły staraniem oddziału Związku Strzeleckiego. Wyświetlano film z życia Marszałka, deklamowano i śpiewano. Przygrywała miejscowa orkiestra dęta.

POWIAT MOŁODECZAŃSKI.

W Zalesiu na akademję zorganizowaną przez Związek Strzelecki w świetlicy przybyła młodzież wiejsca z osiedli, położonych nawet w obrębie innych gmin o kilkadziesiąt kilometrów od Zalesia. Kierownictwo spoczywało w rękach pp. Borejki i Ejchorszta, miejscowych nauczycieli.

POWIAT BRASŁAWSKI.

Druja obchodziła uroczyście dzień imienin Marszałka. Po capstrzyku i pochodzie do zebranych przemówił p. kpt. Lewestan. W dniu imienin po nabożeństwie w kościele, odbyła się defilada, a wieczorem akademja w sali gimnazjum. Na akademję złożyło się interesujące przemówienie dyr. Wjakiewicza, kilka pieśni legjonowych chóru gimnazjalnego, popisy dzieci szkoły powsz., oraz na zakończenie „Strzelec" wystawił okolicznościową sztuczkę p. t. „W hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu". Ponadto sztafeta strzelecka wyruszyła do p. starosty z oświadczeniem, iż **„Związek Strzelecki „Druja", stoi wiernie przy idei państwowości polskiej i gotów jest w każdej chwili stanąć w obronie granic Rzeczypospolitej".**

W RYMSZANACH dom ludowy był udekorowany zielenią i oświetlony lampionami. Na odczyt okolicznościowy p. K. Budrewicza przybyli licznie mieszkańcy okolicznych wsi. Po odczycie odegrano sztukę w 1-akcie p. t. „Pod Belwederem" i „Na postoju".

W Brasławiu w dniu 19 b. m. rozpoczęły się uroczystości nabożeństwem w kościele rzymsko-katolickim i w świątyniach innych wyznań, poczem odbyła się defilada, którą przyjął starosta Stanisław Trytek. Na program akademji złożyły się produkcje Związku Strzeleckiego, dziatwy szkolnej, OMP-u i Związku Rezerwistów.

POWIAT POSTAWSKI.

Postawy 18 b. m. przybrały odświętny wygląd. Gmachy były iluminowane, wszędzie powiewały flagi państwowe. Wieczorem po ulicach przeciągnął capstrzyk. Nazajutrz po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjął płk. Witkowski w towarzystwie starosty Niedźwieckiego.

W pięknie udekorowanej sali Domu Ludowego, szczelnie wypełnionej publicznością, odbyła się akademja popularna. Przemówienia okolicznościowe wygłosili pp. Kochalski Wilhelm i Szutowicz Dyonizy. Obchód w którym wzięli udział gremjalnie nietylko mieszkańcy m. Postaw, a i licznie okoliczna ludność wiejska, pozostawił niezatarte wrażenie.

W DUNIŁOWICZACH wszystkie domy przybrane były flagami. Po uroczystem nabożeństwie pochód przesunął się ulicami miasteczka do pomnika „Poległym Bohaterom", gdzie kierownik miejscowej szkoły powszechnej p. Juljan Kuśnierz przemówił do zebranych.

W Domu Ludowym odbyła się akademja. — Przemawiał miejscowy proboszcz F. Kaczmarka. Wystawiono sztukę p. t. „Obrazki z życia Pana Marszałka". Podczas uroczystości, rozdano „Jednodniówkę" ku czci Marszałka, opracowaną i estetycznie wydana przez Samorząd Uczniów kl. 7 tut. szkoły, przy finansowem poparciu Zarządu Gminy, p. Nadleśn. Jędrysika i Kierownika Szkoły.

W Miadziole w dniu 19 b. m. o godz. 9 rano wszystkie organizacje zebrały się na boisku przy szkole. Komendant Oddziału Związku Strzeleckiego i Komendant Koła Związku Rezerwistów Józef Ciupiński przyjął raport od zebranych oddziałów. Następnie uformowano pochód, na czele kroczyła dziatwa szkolna, dalej sztandary, orkiestra i organizacje i w końcu przybyła ludność z miasteczka i okolicznych wiosek, który przemaszerował ulicami miasteczka do kościoła na nabożeństwo. Również odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowej cerkwi.

Po nabożeństwie oddziały zebrały się przed kościołem i pomaszerowały na rynek, gdzie odbyła się defilada, którą przyjmowali prezes Zarzadu Oddziału ZS ob. Firko Henryk w asyście wójta gminy i starszyzny gminnej.

Po defiladzie odbyła się uroczysta akademja w Rynku, na której przemówienie wygłosił ob. Firko Henryk.

Domy miasteczka były udekorowane flagami państwowemi, zaś na kilku budynkach były wywieszone portrety Marszałka przyozdobione zielenią.

W GŁĘBOKIEM obchodzono b. uroczyście dzień 19 marca. Zorganizowano w Pryw. Szkole Powszechnej M. Rajaka akademję. Uroczystość zagaił kier. szkoły M. Rajak krótkiem przemówieniem. O życiu i czynach Marszałka opowiadał uczeń kl. 6.

Na dalszy program złożyły się deklamacje, recytacje, śpiew i tańce. Szczególnie wzruszające były tańce i przedstawienia wykonane przez dzieci kl. I.

POWIAT WILEŃSKO-TROCKI.

Miasteczko Gierwiaty stawiło się licznie w dniu 19 b. m. na nabożeństwie w kościele parafjalnym. Do zebranych po mszy przed lokalem gminy przemawiali p. Wańkowicz i p. Romanowski. Dzieci odśpiewały wiązankę piosenek legjonowych. W świetlicy parafjalnej odbyła się akademja, na której przemawiał p. Bućko.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

PRZEGRANA

Powieść współczesna

CZĘŚĆ I.

Ciężko sapiąc lokomotywa wciągnęła na berliński dworzec Friedrichstrasse kilka wagonów pośpiesznego pociągu F. D. Paryż—Berlin. Większość pasażerów wysiadła z pośpiechem, ulegając mimowoli nerwowej atmosferze wielkich dworców: wchodzili inni, zaglądając do przedziałów w poszukiwaniu wygodnego miejsca.

Nagle wśród tłumu ukazał się listonosz. Trzymając w podniesionej ręce telegram, szedł szybko wzdłuż pociągu, potrącając publiczność i krzycząc:

— Herr Barczyński!... Herr Barczyński!...

Nazwisko wykrzykiwał z trudem, spoglądając raz po raz na adres.

Nawoływanie nie pozostało bez skutku, gdyż już w trzecim zkolei wagonie drugiej klasy ukazał się w oknie młody mężczyzna. Jego ogromne szare oczy, w których było coś, co nadawało energicznej twarzy wyraz niezwykle sympatyczny, choć trochę zadzierzysty, zaczęły śledzić listonosza. Usłyszał jeszcze raz nazwisko, zniekształcone twardym pruskim akcentem, i skinął ręką.

— Hallo! Hier!

Listonosz zatrzymał się.

— Herr Barczyński? Stefan?

— Tak! Co tam?

Lstonosz zrobił zadowoloną minę, pokiwał przyjaźnie głową i wszedł do wagonu.

— Telegram dla pana.

Na twarzy młodego człowieka odbiło się takie zdumienie, że listonosz musiał aż dwukrotnie prosić go o pokazanie paszportu. Zrobił to machinalnie.

Odebrał depeszę i, trzymając ją ostrożnie w palcach, spojrzał na adres: „Train FD Paris—Berlin, Stefan Barczyński", wreszcie otworzył.

Toujours meilleurs souvenirs Madeleine.

Przeczytał raz, drugi; na ruchliwej, nadzwyczaj wyrazistej twarzy zdumienie zdawało się coraz bardziej potęgować. Opuścił rękę, trzymającą depeszę, odrzucił wtył głowę i zaczął szukać w pamięci, kto mógł być autorką czułego pozdrowienia.

— U djaska! — mruknął do siebie — chyba jakiś kawał, ale czyj?

Tymczasem do przedziału wszedł nowy pasażer. Wrzucił do siatki niewielką walizkę, powiesił płaszcz letni i, lekko skinąwszy głową, usiadł na przeciwległej ławce przy oknie.

Barczyński trzymał nieruchomo telegram, pogrążony we wspomnieniach; ale prawdopodobnie bezowocne poszukiwania znudziły go, bo się otrząsnął jak od dokuczliwej muchy, zgniótł świstek papieru, rzucił go z determinacją i wycedził przez zęby z osobliwym smakiem, który w takich wypadkach niezawodnie przynosi ulgę:

— Psiakrew!...

Siedzący w kącie pasażer podniósł głowę i roześmiał się szeroko.

— Przyjemnie słyszeć rodzinną mowę.

Te słowa, nagle wypowiedziane po polsku, oblały twarz Barczyńskiego nową falą zdumienia. Dopiero w tej chwili uświadomił sobie obecność nieznajomego i spojrzał uważniej: gładko wygolona twarz, jakby szeregiem ćwiczeń ułożona w konwencjonalny uśmiech; małe, świdrujące oczka; oczy te nie uśmiechały się, stanowiły dość silny kontrast z pozorną dobrodusznością, nadając ogólnemu wyglądowi wyraz trochę niebezpieczny i niejako ostrzegający.

Po czem pan poznał, że jestem Polakiem? — zapytał.

— Przypuszczałem z wyglądu, a utwierdziłem się w przypuszczeniu, gdy pan zaklął — odpowiedział przybyły i znów uśmiechnął się.

Teraz w tym procesie wzięły udział i oczy.

Dziwna twarz — pomyślał Barczyński. — Jeśli nie mądry, to w każdym razie ciekawy człowiek. — Roześmiał się i dodał nagłos:

— Oczywiście, nietrudno było zgadnąć. Wogóle jestem bardzo roztargniony, a w tej chwili zupełnie zgłupiałem i mogłem coś powiedzieć nieświadomie. Widzi pan, tu, w pociągu, dostałem depeszę. Zaraz panu pokażę. — Pochylił się. — Gdzież ona się podziała, u licha?

(D. c. n.)

Dziękczynne nabożeństwo w kościele ewang-reform.

Spowodu uchwalenia konstytucji odbyło się w niedzielę, dnia 24 bm. w kościele ewengelicko-reformowanym dziękczynne nabożeństwo, zakoń czone śpiewem „Boże coś Polskę".

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Dziś, we wtorek dnia 26 bm. o godz. 8 wiecz. w dalszym ciągu, ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem, doskonała komedja (w 3-ch aktach) Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej" — z I. Jasińską-Detkowską w roli Dulskiej. Dalszą obsadę stanowią — S. Gintelówna, H. Motyczyńska, M. Pawłowska, H. Skrzydłowska, T. Suchecka, M. Szpakiewiczowa, W Neubelt i W. Ścibor. Przepiękne dekoracja W. Makojnika.

Jutro, w środę dnia 27 b. m. o godz. 8 wiecz „Moralność pani Dulskiej".

— NAJBLIŻSZE PRZEDSTAWIENIA „GOLGOTY". W piątek dnia 29 b. m. (o godz. 8 w.) w Teatrze na Pohulance odbędzie się premjera misterjum religijnego „Golgota". W wykonaniu udział bierze cały zespół oraz chór pod kier prof. Adama Ludwiga.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— „SZTYGAR" PO CENACH ZNIŻONYCH. Dziś grana będzie w dalszym ciągu posiadająca piękne melodje i zabawną treść, wartościowa op Zellera „Sztygar", która zyskała ogólne uznanie prasy i publiczności. W rolach głównych wystąpią: J. Kulczycka i K. Dembowski w otoczeniu: Halmirskiej, Czechowskiej, Domosławskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i in. Zespół baletowy z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego. wykona efektowne tańce. Ceny zniżone.

— „WESOŁA PARA". Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia melodyjnej op. Ziehrera „Wesoła para".

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 25 marca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	—	—
" II " 670 "	12.—	12.50
Pszenica I " 745 "	18 50	19.—
" II " 720 "	17.50	18.—
Jęczmień I " 655 " (kasz.)	14.50	15.25
" II " 625 " "	12.50	13 50
Owies I " 490 "	13.25	14.—
" II " 470 "	12.25	13 —
Gryka I " 630 "	16.—	17.—
" II " 600 "	15.00	15.75
Mąka pszenna gatunek I—C	30.—	30.25
" " " II—E	26 00	26.50
" " " II—G	22 75	—
" " " III—A	17.75	18 25
" " " III—B	13.—	13 50
" żytnia do 55%	22 —	22.50
" " do 65%	18.—	—
" " sitkowa	15.—	—
" " razowa	15.—	15.50
" " do 82% (typ wojsk.)	17.50	18.—
Otręby żytnie przem. standart.	7.50	8.—
" pszenne miałkie przem. st.	11.—	11.50
Siano	6.—	7 —
Słoma	3.—	4.75
Ziemniaki jadalne	2.65	3.—
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	45.—	48.—
Len czesany Horodziej basis I sk. 303 10	2100.—	2140.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	1540.—	1580.—
Targaniec gat. I/II - 80/20	1070.—	1110.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1620.—	1660.—
" Miory sk. 216.50	1450.—	1490 —
" Traby	—	—
" Horodziej	1800.—	1840 —

Jak Nowy Świat uczcił imieniny Marszałka?

Piękna inicjatywa 6 Koła V Komitetu Dzielnicowego BBWR.

Zebrani 18 b. m. na uroczystej akademji ku czci Marszałka Piłsudskiego członkowie 6 Koła V Komitetu Dzielnicowego BBWR. Nowy Świat w Wilnie, powzięli jednomyślną uchwałę uczczenia Imienin Wielkiego Budowniczego Polski przez widomy i trwały wyraz Jego haseł w postaci ufundowania wspólnym wysiłkiem **własnego domku pod ochronkę im. Marszałka Piłsudskiego, mającego stanąć na terenie V Komitetu Dzielnicowego Nowy Świat.**

By uchwałę tę wprowadzić w czyn, **członkowie Koła zadeklarowali sumę zł. 600.** jako pierwszą cegiełkę pod mający stanąć domek. Ponadto jako pierwszą ofiarę w sumie zł. **100 złożył prezes Komitetu p. Wiśniewski.**

Najbiedniejsza ludność zamieszkała na terenie Komitetu, składająca się w większej części z rzemieślników jak: stolarzy, ślusarzy, cieśli i innych, postanowiła przyjść z wydatną pomocą przy realizowaniu tego wzniosłego celu w formie pracy własnych rąk.

Bez oglądania się i wyczekiwania aż „ktoś" zechce pomyśleć o palących potrzebach dzielnicy — sami, własnemi środkami i własnemi rękami przystąpili do budowy domku, w którym wychowywać się będą ich dzieci — to przyszłe pokolenie Nowej Polski.

Do realizacji tych zamierzeń powołano Komitet w składzie następującym: prezes Komitetu p. **Zawartko**, wiceprezes p. **Andruszkiewicz** Michał, sekretarz Zych Henryk, skarbnik p. **Gajczewska** Albertyna. Ponadto powołano Komisję Rewizyjną w składzie: przewodniczący p. **Kalinowski** Sergjusz, członkowie p. p. **Mazurkiewicz** Edward i **Kowalski** Jan.

Oby ta piękna inicjatywa 6 Koła V Komitetu Dzielnicowego BBWR. znalazła jak najwięcej zrozumienia w naśladowców w szeregach innych organizacyj społecznych.

KRONIKA

Wtorek 26 Marzec

Dziś: Ludgera B. W. i Tekli

Jutro: Jan Damac.

Wschód słońca — godz. 5 m. 10

Zachód słońca — godz. 5 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 24/III — 1935 roku.

Ciśnienie 766
Temp. średnia +1
Temp. najw. +5
Temp. najn.
Opad: ślad
Wiatr: półn.-zach.
Tend. bar.: zwyżkowa
Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg.

Przepowiednia pogody w-g PIM'u:

Przeważnie pochmurno i deszcze. Rankiem miejscami mglisto.

Lekkie ocieplenie.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

KOŚCIELNA

— **Rekolekcja dla Nauczycielstwa** odbędą się w kościele Św. Michała pod kierownictwem ks prof. dr. Michała Sopočki w dniach 10—14 kwietnia b. r. o godz. 17,30.

Karty wstępu można otrzymywać w godz 14—17 przy ul. Trockiej 9 m. 22.

— CENTRALA CHRZEŚC. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH URZĄDZA REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE dla robotników i rzemieślników Rekolekcje te odbędą się w dniach 27, 28, 29 i 30 marca r. b. w **kościele św. Ducha** (po-Dominikańskim). Nauki rekolekcyjne wygłaszać będzie codziennie (27, 28, 29 i 30 marca) o godz. 8 wieczorem Kapelan Chrześc. Zw. Zaw. Ksiądz Mgr. Aleksander Mościcki.

MIEJSKA

— **Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej** wyznaczone zostało na 4 kwietnia r. b.

— **Restauracja wnętrza kaplicy Św. Kazimierza.** Dowiadujemy się, że wkrótce Komitet Restauracji Bazyliki przystąpi do kapitalnego remontu kaplicy Św. Kazimierza w Katedrze. Ogólne kierownictwo robót spoczywać będzie w rękach znanego konserwatora dzieł malarskich p. Rutkowskiego, który specjalnie w tym celu przybędzie z Warszawy do Wilna.

— **Remont lokalu magistratu.** W początkach przyszłego miesiąca Zarząd miasta przystępuje do kapitalnego remontu i odnowienia górnego piętra lokalu magistrackiego, gdzie mieszczą się wydziały techniczne.

Jednocześnie przeprowadzony zostanie remont lokalu od strony wejścia.

PRASOWA

— **Konfiskata.** Starostwo Grodzkie Wileńskie zarządziło 25 b. m. zajęcie pisma „Dziennik Wileński", dopatrując się w art. p. t. „Nowa Konstytucja" cech przestępswa z ar. 170 K. K.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Jutrzejsza Środa Literacka** będzie miała prelegenta w osobie p. Melchjora Wańkowicza, autora „Szczenięcych lat" i „Opierzonej rewolucji", który wygłosi odczyt, zatytułowany „Pycha z ojca miecza i matki sakiewki".

NADESŁANE.

Kina i Filmy

„IMITACJA ŻYCIA" — (kino Pan).

Dlaczego „Imitacja życia"? Raczej nie imitacja, ale prawdziwe życie, i ładny, szczery film Apoteoza wielkiej miłości dwóch matek, poświęcających wszystko dla dzieci. Jedna z nich, murzynka, odtrącona przez córkę, która wstydzi się swego murzyńskiego pochodzenia — umiera z bólu przebaczając jednak wszystko swemu dziecku. Druga—Claudette Colbert—poświęca swoją jedyną wielką miłość, by nie stracić serca córki. Piękna jest gra wszystkich wykonawców. Niezwykle miły sposób bycia ma Claudette Colbert, jedna z niewątpliwie najbardziej inteligentnych artystek Hollywood'u. Grę jej cechuje ogromna swoboda, miła prostota i naturalność Również doskonale gra murzynka; wierzy się jej gdy uśmiecha się, lub płacze, sceny jej śmierci i pogrzebu wyciągają chusteczki do otarcia łez u najbardziej twardych widzów. Miła jest młodziutka, wiośniana Rachelle Hudson, oraz dystyngowany i opanowany — William Warren, którego pamiętamy z filmu „Kleopatra", jako Cezara. Śliczna jest mała gwiazdeczka — Baly Jean. Wyróżnić należy umiejętną reżyserję Stahla. Jako nadprogram — groteska rysunkowa Universalu.

A. Sid.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 26 marca 1935 r.

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka. 7.45 Program dzienny 7.50 Chwilka społeczna. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 — 8. 05 Audycja dla szkół. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Z oper Pucciniego. 13.45 — 14.00 Odcinek powieściowy. 15.45 Koncert Ork. 36 p. p. 16.30 Opowiadanie dla dzieci młodszych. 16.45 Kwadrans muzyki hiszpańskiej 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Michał Świerzyński: Kwartet smyczkowy. 17.35 Melodje cygańskie. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Recital śpiewaczy Marji Trampczyńskiej. 18.18 Audycja literacka „Michałko". 18.40 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45 Koncert dla młodzieży. 19.07 Program na środę. 19.15 Ze spraw litewskich. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Duet saksofonowy. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Recital fort. Bolesława Kona. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Komedja muzyczna „Piosenka o Nadinie". 22.30 Pomnik tragiczny miłości. 22.45 Muzyka . 23.00 — 23.05 Kom. met.

ŚRODA, dnia 27 marca 1935 roku.

6.30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,45: Program dzienny 7,50: Audycja lniarska. 7,55: Giełda rolnicza 8,00: Audycja dla szkół. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Koncert orkiestry Landowskiego i Pewznera. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Koncert Dworakowskiego. 13.50: Odcinek powieściowy. 15.45: Popularne suity. 16,30: Sylwetki kobiet zasłużonych — wygł. Michalina Grekowicz. 16.45: Galli Gurci śpiewa. 17,00: Podstawy wiedzy współczesnej. 17.15: Koncert z cyklu „Taniec w literaturze skrzypcowej i fortepianowej". 17,50: Książka i wiedza — najnowsze książki przyrodnicze. 18,00: Koncert koła śpiewaczego. 18,15: Wesoły sketch. 18.30: Audycja dla dzieci „Jak zajączek budził wiosnę". 18,40. Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45 Muzyka. 19.07: Program na czwartek. 19.15 Przegląd litewski. 19,25: Wiad. sportowe. 19,35 Kwadrans na altówce. 19,50: Feljeton aktualny 20,00: Koncert kameralny w wyk. Kwartetu im. Karłowicza. 20.45: Dziennik wieczorny. 20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00: Koncert Chopinowski. 21,30: Audycja pogodna w opr. K. Gałczyńskiego. 21,40: Pieśni polskie 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Koncert życzeń. 23,00: Kom. met.

Na wileńskim bruku

RZUCIŁ SIĘ NA POSTERUNKOWEGO Z SIEKIERĄ.

Do przechodzącego przez zaułek Prywatny posterunkowego podbiegł dorożkarz Berko Śnieżko (Nowogródzka 87) i począł go błagać o interwencję w jego sprawie.

— Co się stało? — Zapytał go posterunkowy.

Śnieżko opowiedział wówczas, iż niejaki Walukiewicz (zauł. Prywatny 9) wynajął jego dorożkę przed kilku godzinami, kazał się wozić po całym mieście, a gdy doszło do regulowania rachunku, nietylko, że nie chciał zapłacić należności lecz zagroził mu jeszcze pobiciem.

Posterunkowy niezwłocznie udał się wraz z dorożkarzem do mieszkania Walukiewicza. Ten ostatni będąc pod „dobrą datą" pochwycił siekierę i rzucił się na posterunkowego, grożąc, że zamorduje go.

Na miejsce wypadku wezwano jeszcze jednego funkcjonarjusza policji, przy pomocy którego udało się Walukiewicza rozbroić i odstawić do komisarjatu. (c)

ZDEMOLOWAŁ MIESZKANIE SZWAGRA I CIĘŻKO GO PORANIŁ.

Wczoraj wieczorem przy ul. Kalwaryjskiej 118 miał miejsce wypadek, który żywo poruszył całą dzielnicę. Pod tym adresem zamieszkuje od dłuższego czasu szewc Natan Rejman, lat 54. — Ostatnio pomiędzy Rejmanem, a jego szwagrem powstały nieporozumienia na tle rodzinnem. Wczoraj wieczorem Wilejski wszczął z Rejmanem kłótnię, która przyjęła groźny obrót.

Wilejski w czasie kłótni zdemolował mieszkanie szwagra i zadał mu szereg silnych ciosów, żelaznem narzędziem po głowie i twarzy. Rejman, brocząc krwią upadł nieprzytomny na podłogę. Zbiegli się sąsiedzi, którzy zaalarmowali policję.

Napastnika rozbrojono i odstawiono do aresztu, Rejmana zaś przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala. (c)

KRADZIEŻ STRYCHOWA.

Wczorajszej nocy złodzieje przedostali się na strych domu Nr. 21 przy ulicy Kwaszelnej, skąd na szkodę mieszkańca tegoż domu, Benjamina Gurwicza skradli bieliznę na sumę 310 zł. (c)

UJĘCIE RZEZIMIESZKA.

Dnia 24 b. m. o godz. 21 przytrzymano w teatrze „Rewja" Feliksa Grozowskiego (Krzywa 29), który usiłował skraść sierżantowi W. P. Janowi Nowakowskiemu rewolwer, rozcinając w tym celu płaszcz nożem.

PODRZUTEK

Weronika Dzięgo dostarczyła w dniu 23 b. m. do policji dziecko dwutygodniowe płci żeńskiej, znalezione przez nią w klatce schodowej domu ul. Antokolska 33. Podrzutka ulokowano w przytułku Dzieciątka Jezus.

Sprytna kradzież 36 obrączek

Wczoraj wieczorem do sklepu jubilerskiego Tojbina przy ul. Zamkowej 22 wstąpił elegancko ubrany mężczyzna i oświadczył, że chce nabyć wartościowy zegarek.

Uradowany Tojbin zaczął pokazywać rozmaite zegarki, lecz żaden z nich nie przypadł klijentowi do gustu.

W chwili kiedy właściciel sklepu zajęty był szukaniem innych zegarków przybysz sprytnie wykradł z okna wystawowego duże pudełko, zawierające 36 obrączek w tem kilka złotych z szlachetnemi kamieniami, czego Tojbin narazie nie spostrzegł.

Wreszcie znalazł się odpowiedni zegarek. — Klijent wpłacił mu 5 zł. i poprosił o pozostawienie zegarka dla niego, twierdząc, iż za kilka dni zgłosi się po odbiór.

Po upływie kilku minut po wyjściu klijenta, Tojbin porządkując wystawę, stwierdził kradzież wartościowego pudełka. Było już jednak za późno.

Poszkodowany ocenia swoje straty na 400 zł.

Zachodzi przypuszczenie, iż ma się w danym wypadku do czynienia z zamiejscowym złodziejem. (c).

W barze „Pod Sosną"

Barbara Pietraszkowa (Krzywa 13), na wieść o tem, że mąż jej przebywa w barze „Pod sosną", gdzie w towarzystwie kolegów oddaje hołd Bachusowi, wpadła do baru i zażądała od męża natychmiastowego powrotu do domu.

Antoni Pietraszkow, rozgrzany wódką i przyjemnem towarzystwem, ani myślał słuchać żony. Przemówiła męska ambicja:

— Ty baba idź do domu, a ja przyjdę kiedy będę chciał...

Postawa p. Antoniego wywołała oczekiwany skutek. Pietraszkowa poczęła demolować urządzenie baru i tłuc szyby.

Wojownicza kobieta w czasie „akcji" przecięła sobie w kilku miejscach żyły, wobec czego przewieziona została karetką pogotowia ratunkowego do szpitala Św. Jakóba. (c).

Zajście w barze „Pod sosną" uwiecznione zostało w protokóle policyjnym. (c).

Wilja podniosła się o 1 m. 30 cm.

Stan wody na Wilji podniósł się 24 b. m znacznie, osiągając przeszło 130 cm. nad poziom normalny. Podniesienie się wód spowodowane zostało deszczami i topnieniem śniegu w lasach.

Wiadomości z górnego biegu Wilji wskazują, że na całym biegu Wilji ruszyły już lody. Jeziora są jeszcze pokryte lodem.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis